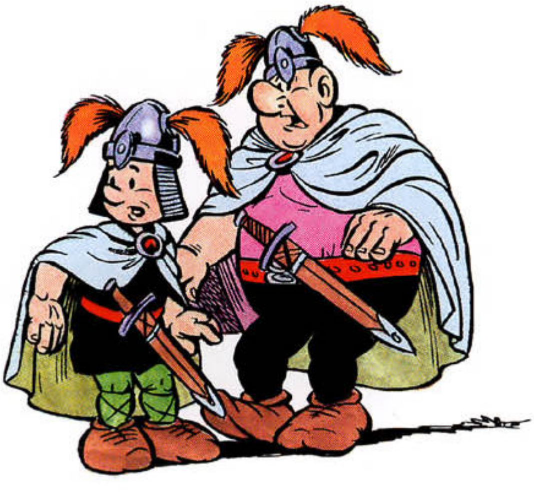

KAJKO i KOKOSZ
Christa
na wczasach

Kajko i Kokosz

na wczasach



Janusz Christa

Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:

ZŁOTY PUCHAR
SZRANKI I KONKURY
WOJE MIRMIŁA
SZKOŁA LATANIA
WIELKI TURNIEJ
NA WCZASACH (Egmont 2003)
ZAMACH NA MILUSIA (Egmont 2003)
SKARBY MIRMIŁA
CUDOWNY LEK (Egmont 2003)
FESTIWAL CZAROWNIC
DZIEŃ ŚMIECHAŁY
W KRAINIE BOROSTWORÓW
MIRMIŁ W OPAŁACH
URODZINY MILUSIA

CZARY MARY

Klub Świata Komiksu – album 200

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2003

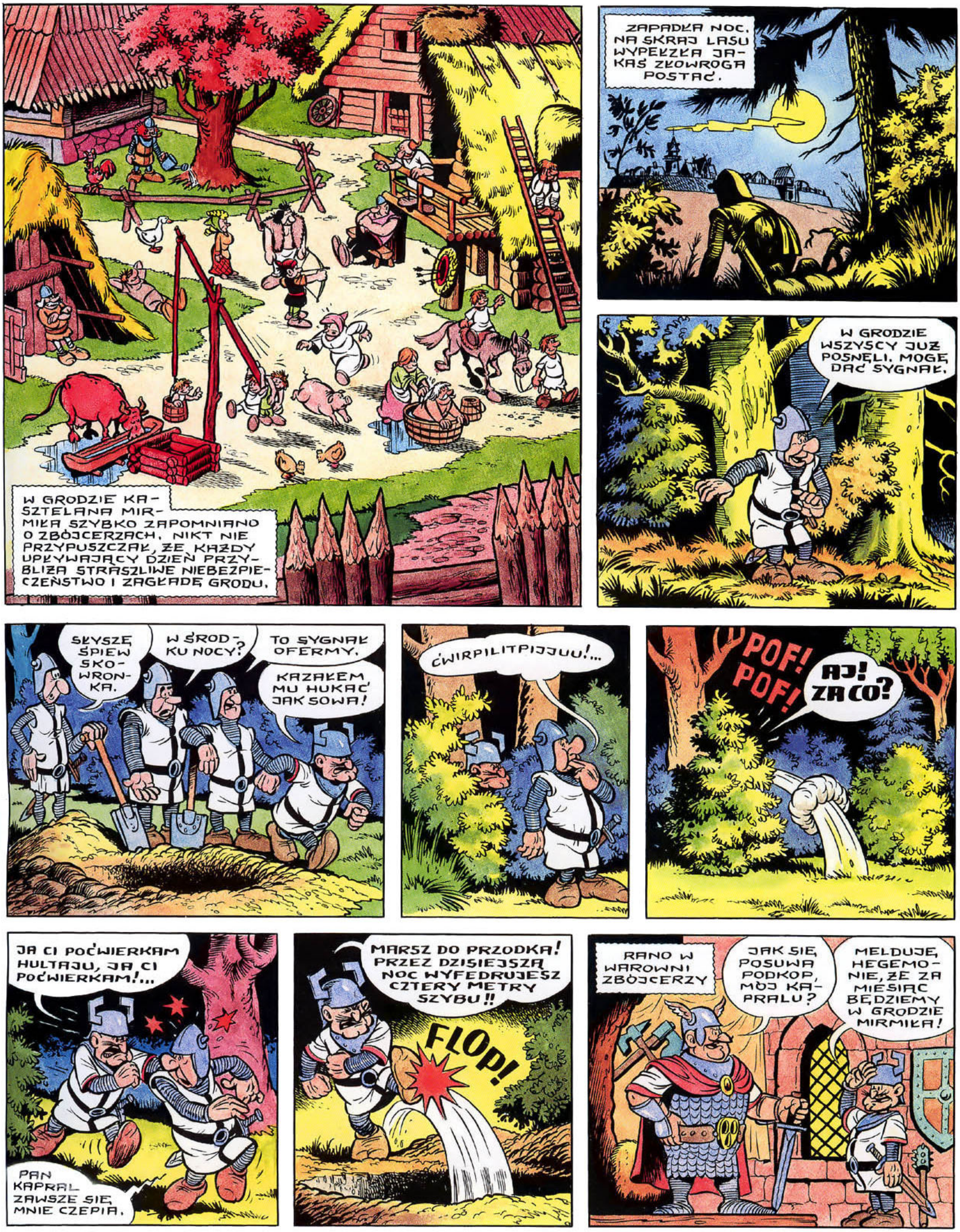
Pierwsze wydanie albumu „Na wczasach"
miało miejsce na łamach „Świata Młodych" w 1977 roku.

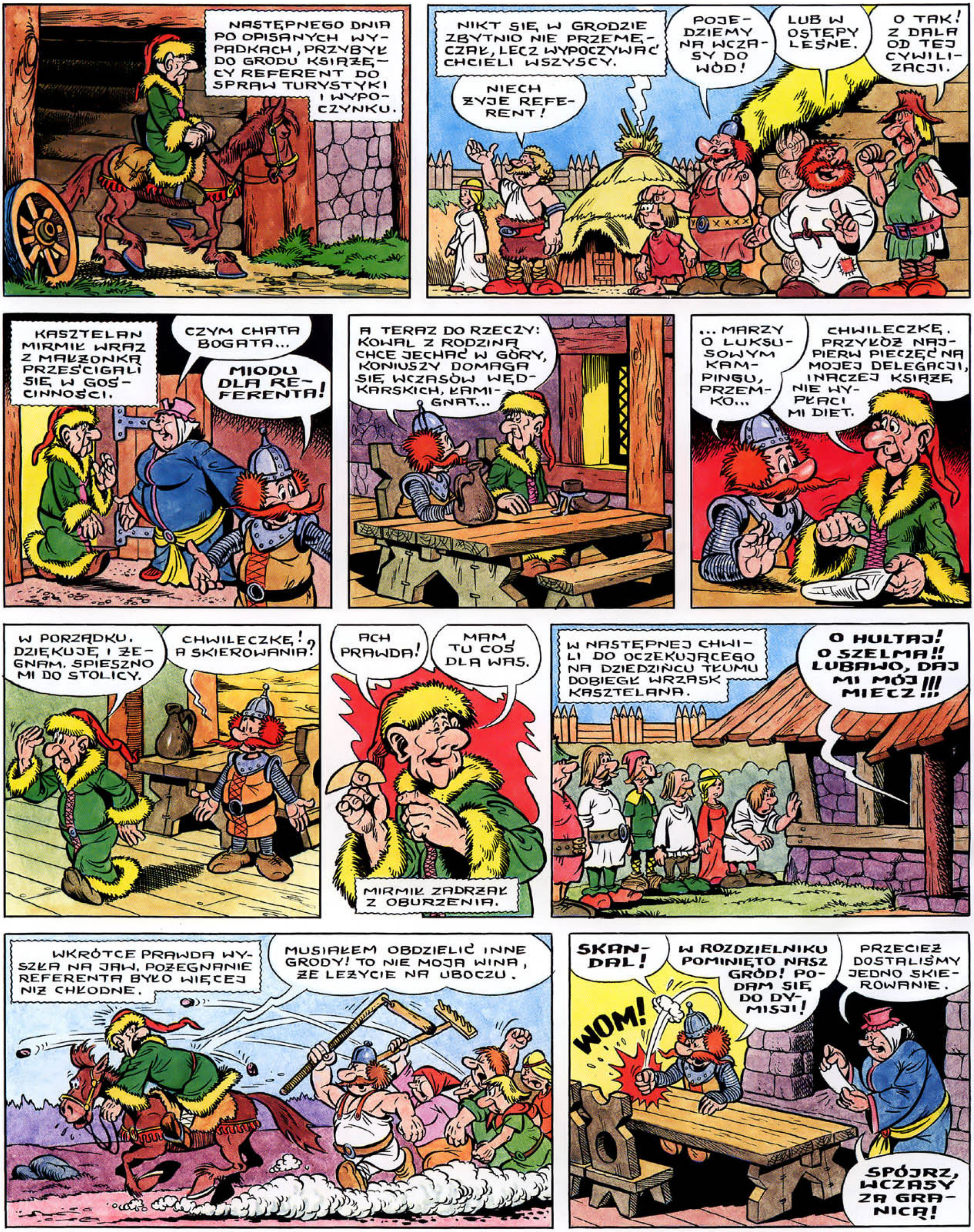
Scenariusz i rysunki: Janusz Christa
Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak
Redaktor serii: Artur Szrejter
Skład: POZYTYW
Koordynacja produkcji: Cezary Wolski
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

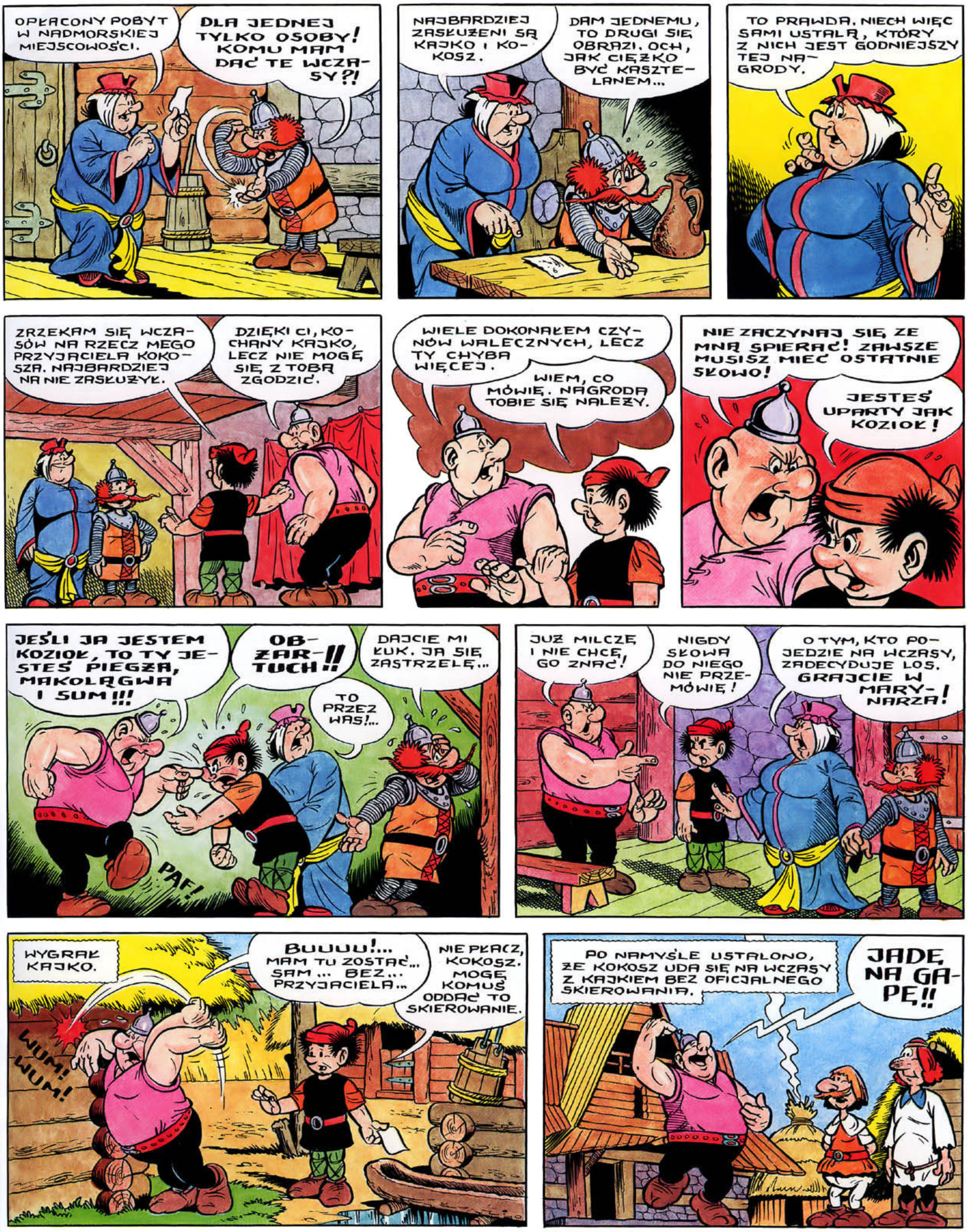
ISBN 83-237-9608-4

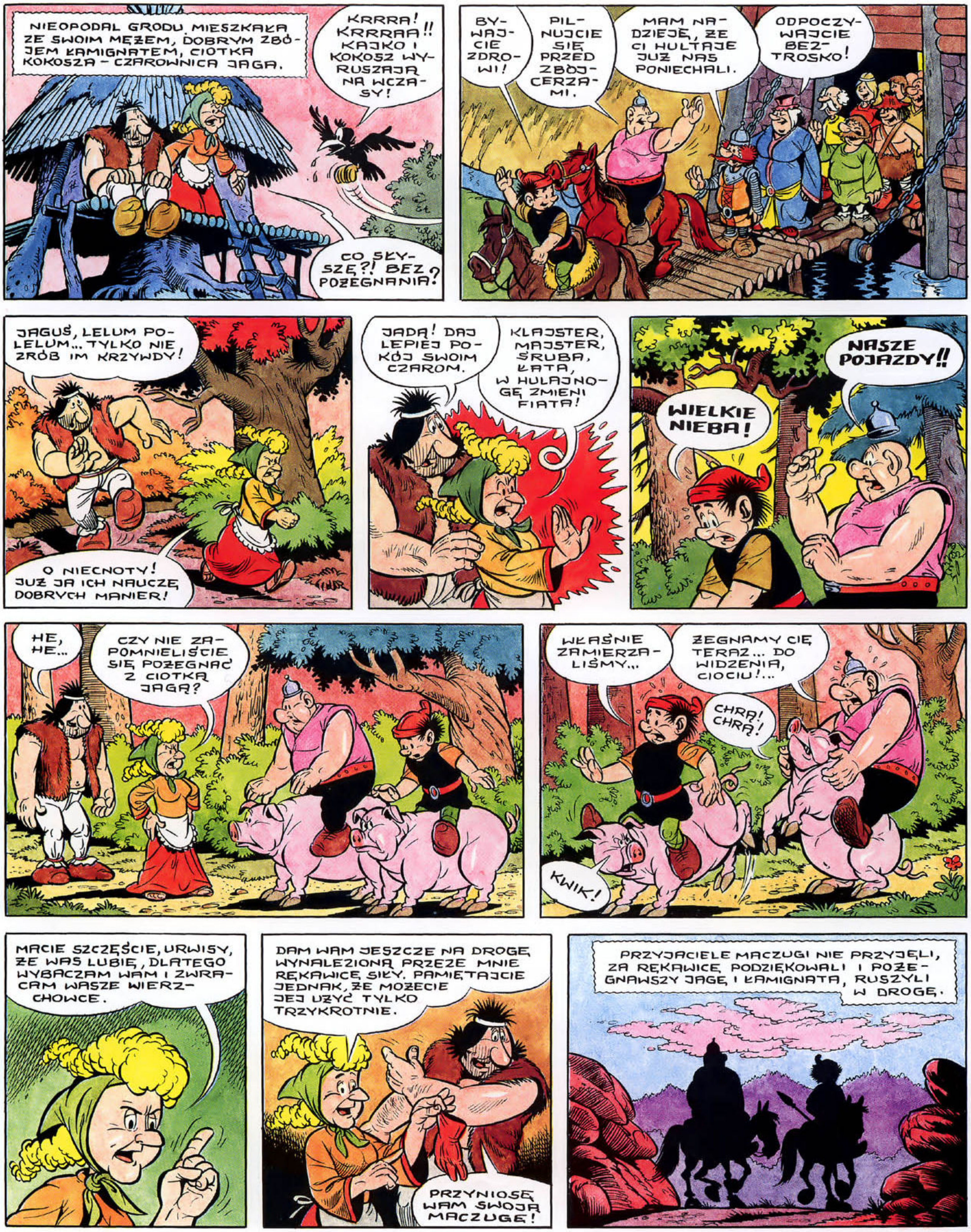
Druk: PWP „Gryf" Ciechanów

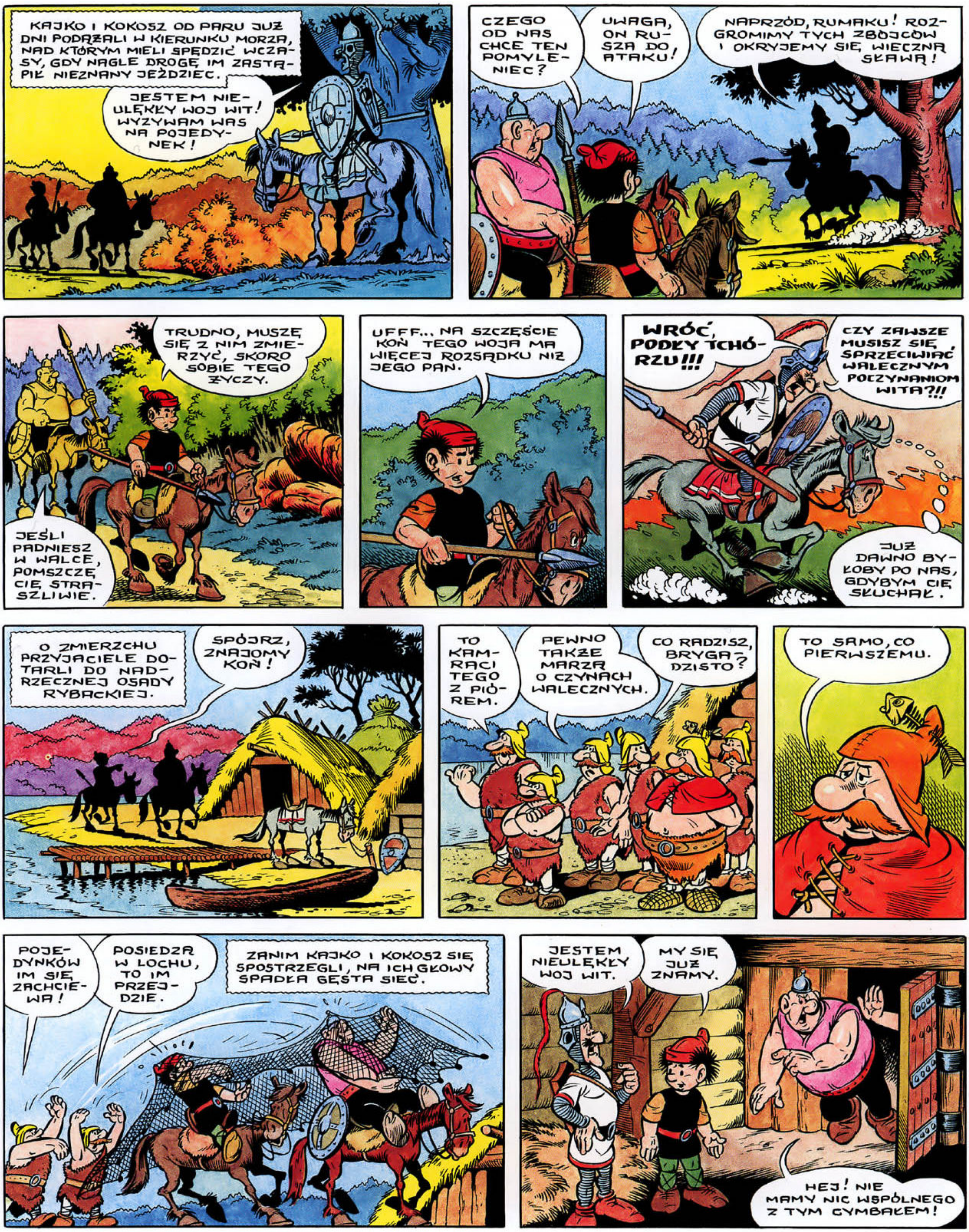
Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie **„Świat Komiksu"**
oraz na stronie internetowej: **www.egmont.pl/ksk**

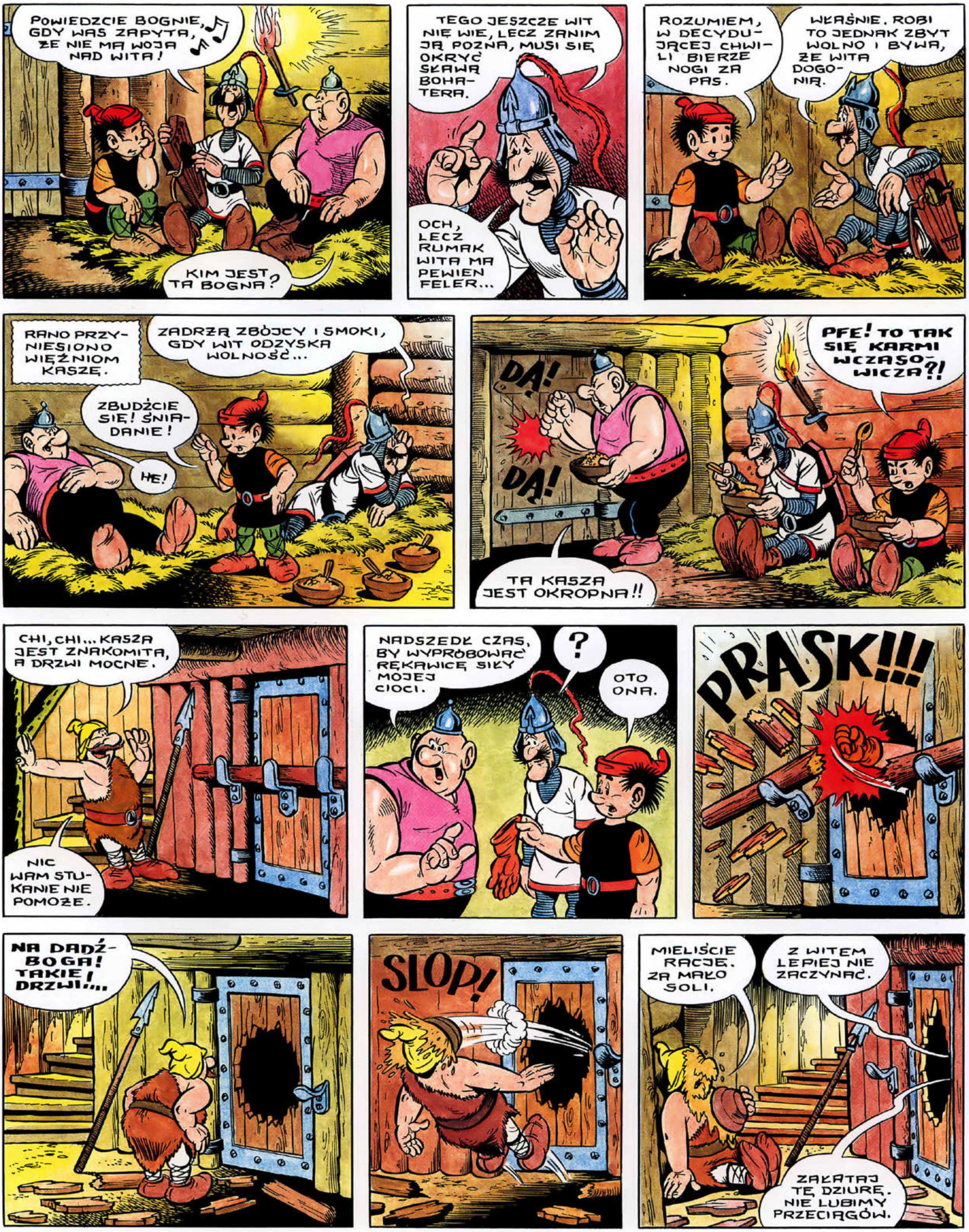

W GRODZIE KASZTELANA MIRMIŁA SZYBKO ZAPOMNIANO O ZBÓJCERZACH. NIKT NIE PRZYPUSZCZAŁ, ŻE KAŻDY UPŁYWAJĄCY DZIEŃ PRZYBLIŻA STRASZLIWE NIEBEZPIECZEŃSTWO I ZAGŁADĘ GRODU.
ZAPADŁA NOC. NA SKRAJ LASU WYPEŁZŁA JAKAŚ ZŁOWROGA POSTAĆ.
W GRODZIE WSZYSCY JUŻ POSNĘLI. MOGĘ DAĆ SYGNAŁ.
SŁYSZĘ ŚPIEW SKOWRONKA.
W ŚRODKU NOCY?
TO SYGNAŁ OFERMY.
KAZAŁEM MU HUKAĆ JAK SOWA!
ĆWIRPILITPIJJUU!...
POF! POF!
AJ! ZA CO?
JA CI POĆWIERKAM HULTAJU, JA CI POĆWIERKAM!...
PAN KAPRAL ZAWSZE SIĘ MNIE CZEPIA.
MARSZ DO PRZODKA! PRZEZ DZISIEJSZĄ NOC WYFEDRUJESZ CZTERY METRY SZYBU!!
FLOP!
RANO W WAROWNI ZBÓJCERZY
JAK SIĘ POSUWA PODKOP, MÓJ KAPRALU?
MELDUJĘ, HEGEMONIE, ŻE ZA MIESIĄC BĘDZIEMY W GRODZIE MIRMIŁA!

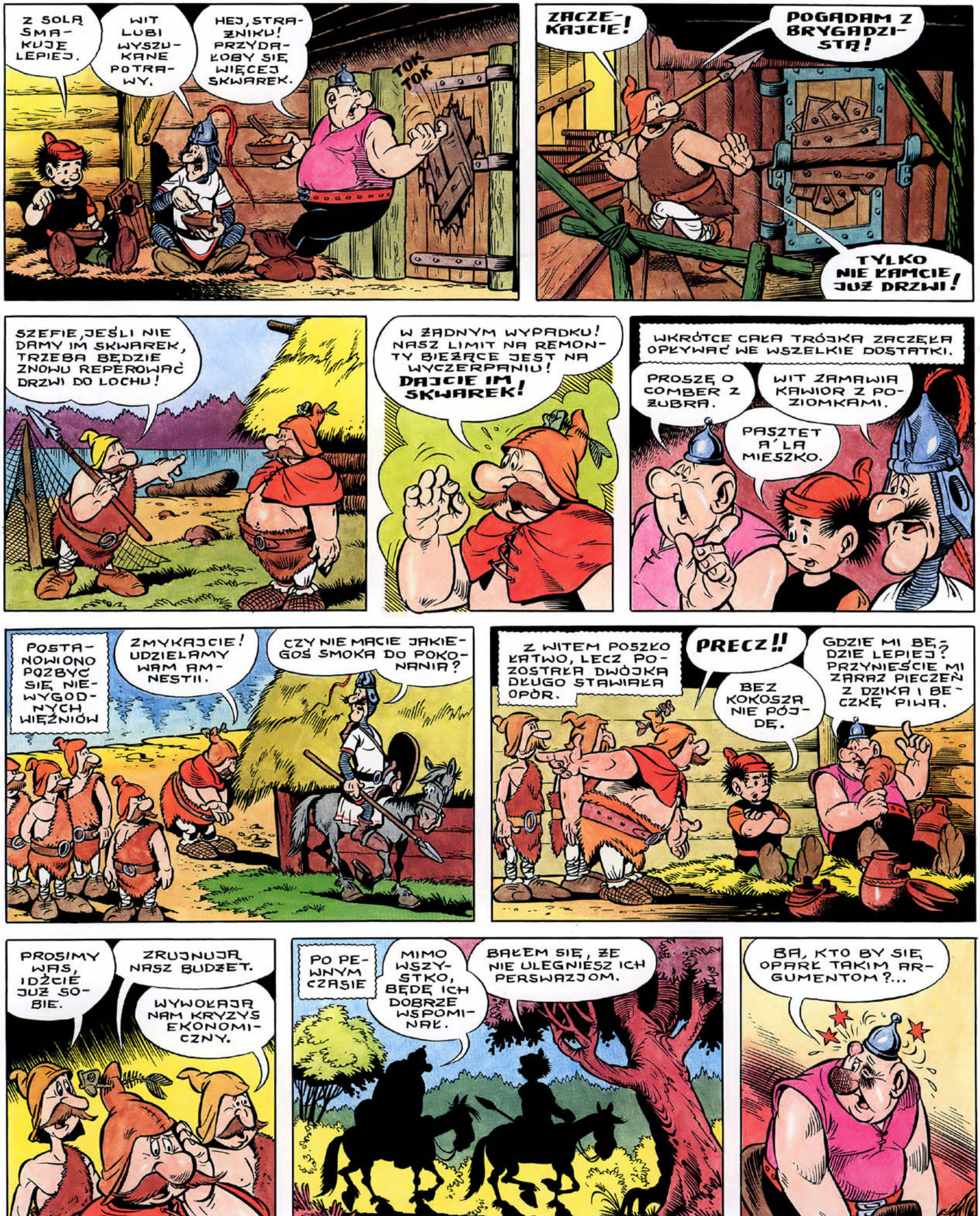

NASTĘPNEGO DNIA PO OPISANYCH WYPADKACH, PRZYBYŁ DO GRODU KSIĄŻĘCY REFERENT DO SPRAW TURYSTYKI I WYPOCZYNKU.
NIKT SIĘ W GRODZIE ZBYTNIO NIE PRZEMĘCZAŁ, LECZ WYPOCZYWAĆ CHCIELI WSZYSCY.
NIECH ŻYJE REFERENT!
POJEDZIEMY NA WCZASY DO WÓD!
LUB W OSTĘPY LEŚNE.
O TAK! Z DALA OD TEJ CYWILIZACJI.
KASZTELAN MIRMIŁ WRAZ Z MAŁŻONKĄ PRZEŚCIGALI SIĘ W GOŚCINNOŚCI.
CZYM CHATA BOGATA...
MIODU DLA REFERENTA!
A TERAZ DO RZECZY: KOWAL Z RODZINĄ CHCE JECHAĆ W GÓRY, KONIUSZY DOMAGA SIĘ WCZASÓW WĘDKARSKICH, ŁAMIGNAT...
...MARZY O LUKSUSOWYM KAMPINGU, PRZEMKO...
CHWILECZKĘ. PRZYŁÓŻ NAJPIERW PIECZĘĆ NA MOJEJ DELEGACJI, INACZEJ KSIĄŻĘ NIE WYPŁACI MI DIET.
W PORZĄDKU. DZIĘKUJĘ I ŻEGNAM. ŚPIESZNO MI DO STOLICY.
CHWILECZKĘ! A SKIEROWANIA?
ACH PRAWDA!
MAM, TU COŚ DLA WAS.
MIRMIŁ ZADRŻAŁ Z OBURZENIA.
W NASTĘPNEJ CHWILI DO OCZEKUJĄCEGO NA DZIEDZIŃCU TŁUMU DOBIEGŁ WRZASK KASZTELANA.
O HULTAJ! O SZELMA!! LUBAWO, DAJ MI MÓJ MIECZ!!!
WKRÓTCE PRAWDA WYSZŁA NA JAW. POŻEGNANIE REFERENTA BYŁO WIĘCEJ NIŻ CHŁODNE.
MUSIAŁEM OBDZIELIĆ INNE GRODY! TO NIE MOJA WINA, ŻE LEŻYCIE NA UBOCZU.
SKANDAL!
WOM!
W ROZDZIELNIKU POMINIĘTO NASZ GRÓD! PODAM SIĘ DO DYMISJI!
PRZECIEŻ DOSTALIŚMY JEDNO SKIEROWANIE.
SPÓJRZ, WCZASY ZA GRANICĄ!

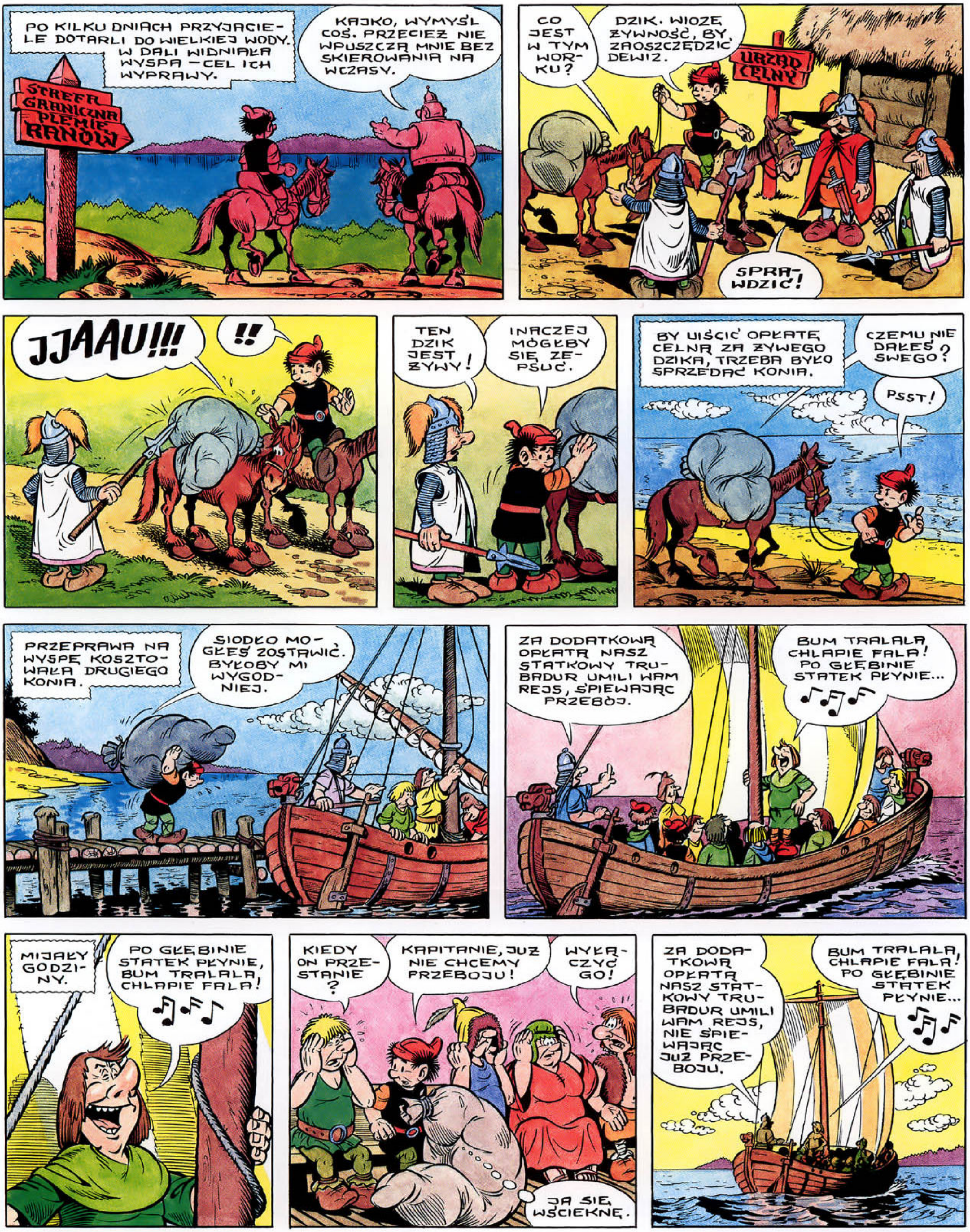

OPŁACONY POBYT W NADMORSKIEJ MIEJSCOWOŚCI.
DLA JEDNEJ TYLKO OSOBY! KOMU MAM DAĆ TE WCZASY?!
NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI SĄ KAJKO I KOKOSZ.
DAM JEDNEMU, TO DRUGI SIĘ OBRAZI. OCH, JAK CIĘŻKO BYĆ KASZTELANEM...
TO PRAWDA. NIECH WIĘC SAMI USTALĄ, KTÓRY Z NICH JEST GODNIEJSZY TEJ NAGRODY.
ZRZEKAM SIĘ WCZASÓW NA RZECZ MEGO PRZYJACIELA KOKOSZA. NAJBARDZIEJ NA NIE ZASŁUŻYŁ.
DZIĘKI CI, KOCHANY KAJKO, LECZ NIE MOGĘ SIĘ Z TOBĄ ZGODZIĆ.
WIELE DOKONAŁEM CZYNÓW WALECZNYCH, LECZ TY CHYBA WIĘCEJ.
WIEM, CO MÓWIĘ. NAGRODA TOBIE SIĘ NALEŻY.
NIE ZACZYNAJ SIĘ ZE MNĄ SPIERAĆ! ZAWSZE MUSISZ MIEĆ OSTATNIE SŁOWO!
JESTEŚ UPARTY JAK KOZIOŁ!
JEŚLI JA JESTEM KOZIOŁ, TO TY JESTEŚ PIEGZA, MAKOLĄGWA I SUM!!!
OBŻARTUCH!!
DAJCIE MI ŁUK. JA SIĘ ZASTRZELĘ...
TO PRZEZ WAS!...
PAF!
JUŻ MILCZĘ I NIE CHCĘ GO ZNAĆ!
NIGDY SŁOWA DO NIEGO NIE PRZEMÓWIĘ!
O TYM, KTO POJEDZIE NA WCZASY, ZADECYDUJE LOS. GRAJCIE W MARYNARZA!
WYGRAŁ KAJKO.
BUUUUU!... MAM TU ZOSTAĆ... SAM... BEZ... PRZYJACIELA...
NIE PŁACZ, KOKOSZ. MOGĘ KOMUŚ ODDAĆ TO SKIEROWANIE.
WUM! WUM!
PO NAMYŚLE USTALONO, ŻE KOKOSZ UDA SIĘ NA WCZASY Z KAJKIEM BEZ OFICJALNEGO SKIEROWANIA.
JADĘ NA GAPĘ!!

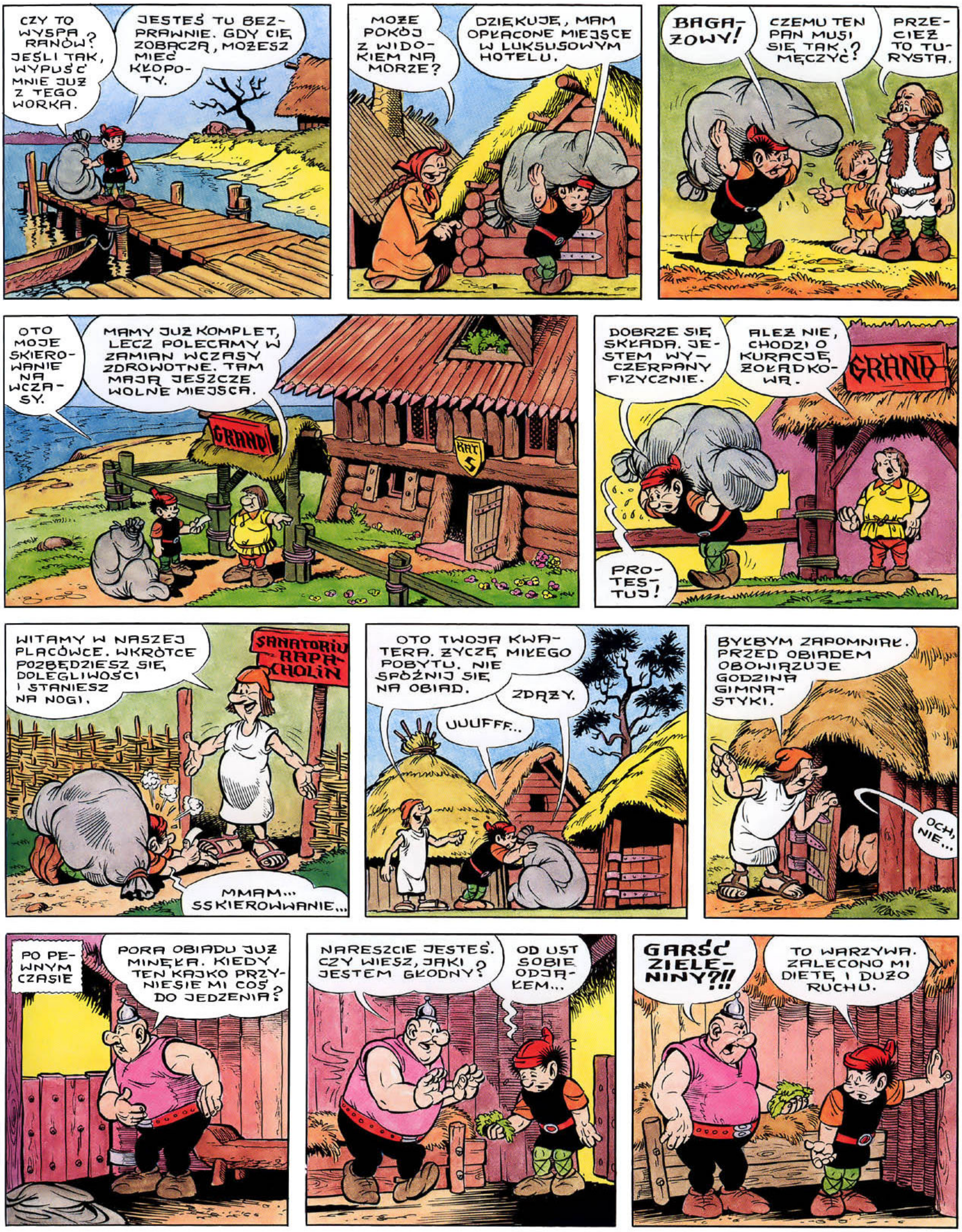

NIEOPODAL GRODU MIESZKAŁA ZE SWOIM MĘŻEM, DOBRYM ZBÓJEM ŁAMIGNATEM, CIOTKA KOKOSZA – CZAROWNICA JAGA.
KRRRA! KRRRAA!! KAJKO I KOKOSZ WYRUSZAJĄ NA WCZASY!
CO SŁYSZĘ?! BEZ POŻEGNANIA?
BYWAJCIE ZDROWI!
PILNUJCIE SIĘ PRZED ZBÓJCERZAMI.
MAM NADZIEJĘ, ŻE CI HULTAJE JUŻ NAS PONIECHALI.
ODPOCZYWAJCIE BEZTROSKO!
JAGUŚ, LELUM POLELUM... TYLKO NIE ZRÓB IM KRZYWDY!
O NIECNOTY! JUŻ JA ICH NAUCZĘ DOBRYCH MANIER!
JADĄ! DAJ LEPIEJ POKÓJ SWOIM CZAROM.
KLAJSTER, MAJSTER, ŚRUBA, ŁATA, W HULAJNOGĘ ZMIENI FIATA!
NASZE POJAZDY!!
WIELKIE NIEBA!
HE, HE...
CZY NIE ZAPOMNIELIŚCIE SIĘ POŻEGNAĆ Z CIOTKĄ JAGĄ?
WŁAŚNIE ZAMIERZALIŚMY...
ŻEGNAMY CIĘ TERAZ... DO WIDZENIA, CIOCIU!...
CHRĄ! CHRĄ!
KWIK!
MACIE SZCZĘŚCIE, URWISY, ŻE WAS LUBIĘ, DLATEGO WYBACZAM WAM I ZWRACAM WASZE WIERZCHOWCE.
DAM WAM JESZCZE NA DROGĘ WYNALEZIONĄ PRZEZE MNIE RĘKAWICĘ SIŁY. PAMIĘTAJCIE JEDNAK, ŻE MOŻECIE JEJ UŻYĆ TYLKO TRZYKROTNIE.
PRZYNIOSĘ WAM SWOJĄ MACZUGĘ!
PRZYJACIELE MACZUGI NIE PRZYJĘLI, ZA RĘKAWICĘ PODZIĘKOWALI I POŻEGNAWSZY JAGĘ I ŁAMIGNATA, RUSZYLI W DROGĘ.


KAJKO I KOKOSZ OD PARU JUŻ DNI PODĄŻALI W KIERUNKU MORZA, NAD KTÓRYM MIELI SPĘDZIĆ WCZASY, GDY NAGLE DROGĘ IM ZASTĄPIŁ NIEZNANY JEŹDZIEC.
JESTEM NIEULĘKŁY WOJ WIT! WYZYWAM WAS NA POJEDYNEK!
CZEGO OD NAS CHCE TEN POMYLENIEC?
UWAGA, ON RUSZA DO ATAKU!
NAPRZÓD, RUMAKU! ROZGROMIMY TYCH ZBÓJCÓW I OKRYJEMY SIĘ WIECZNĄ SŁAWĄ!
TRUDNO, MUSZĘ SIĘ Z NIM ZMIERZYĆ, SKORO SOBIE TEGO ŻYCZY.
JEŚLI PADNIESZ W WALCE, POMSZCZĘ CIĘ STRASZLIWIE.
UFFF... NA SZCZĘŚCIE KOŃ TEGO WOJA MA WIĘCEJ ROZSĄDKU NIŻ JEGO PAN.
WRÓĆ, PODŁY TCHÓRZU!!!
CZY ZAWSZE MUSISZ SIĘ SPRZECIWIAĆ WALECZNYM POCZYNANIOM WITA?!!
JUŻ DAWNO BYŁOBY PO NAS, GDYBYM CIĘ SŁUCHAŁ.
O ZMIERZCHU PRZYJACIELE DOTARLI DO NADRZECZNEJ OSADY RYBACKIEJ.
SPÓJRZ, ZNAJOMY KOŃ!
TO KAMRACI TEGO Z PIÓREM.
PEWNO TAKŻE MARZĄ O CZYNACH WALECZNYCH.
CO RADZISZ, BRYGADZISTO?
TO SAMO, CO PIERWSZEMU.
POJEDYNKÓW IM SIĘ ZACHCIEWA!
POSIEDZĄ W LOCHU, TO IM PRZEJDZIE.
ZANIM KAJKO I KOKOSZ SIĘ SPOSTRZEGLI, NA ICH GŁOWY SPADŁA GĘSTA SIEĆ.
JESTEM NIEULĘKŁY WOJ WIT.
MY SIĘ JUŻ ZNAMY.
HEJ! NIE MAMY NIC WSPÓLNEGO Z TYM CYMBAŁEM!

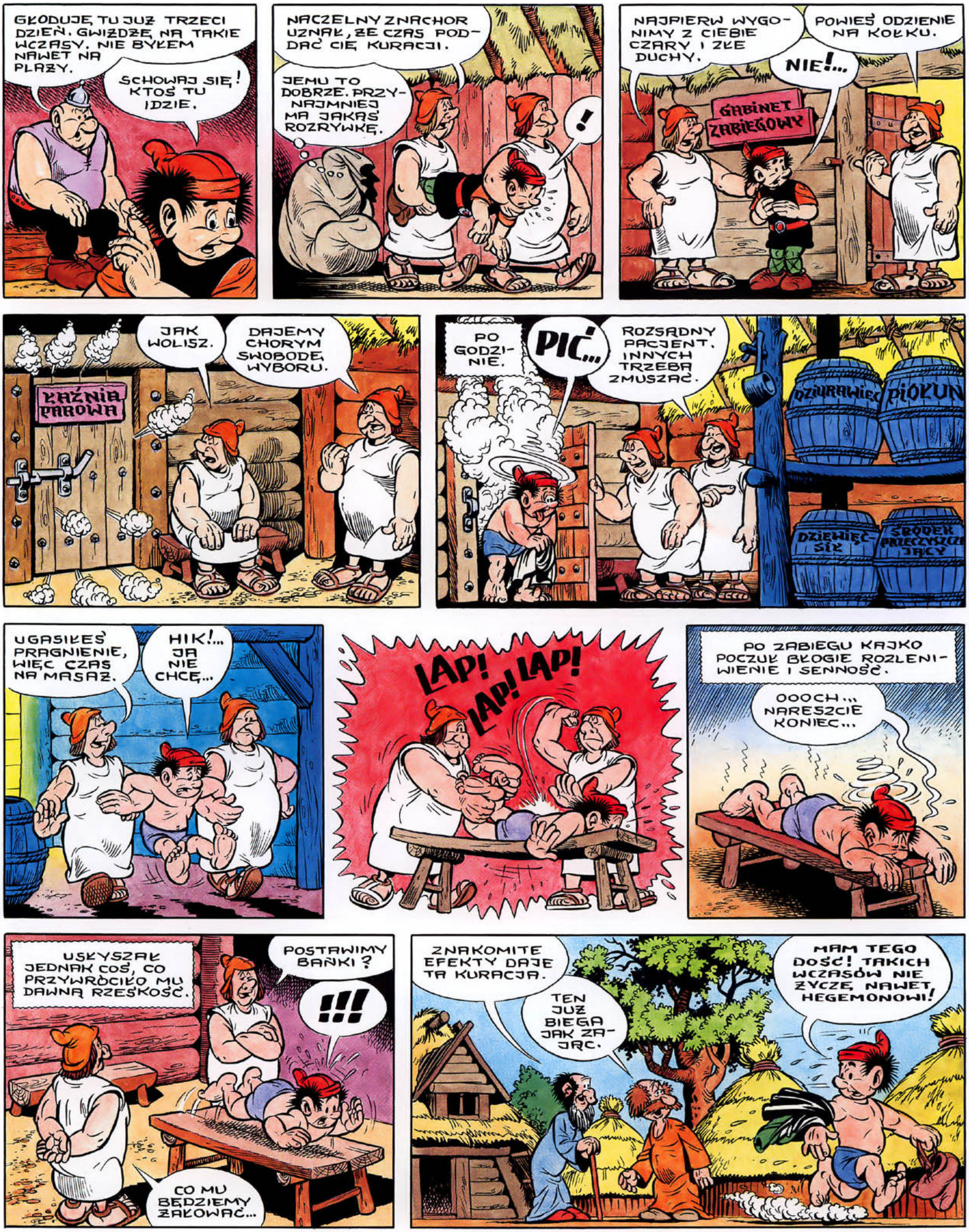

POWIEDZCIE BOGNIE, GDY WAS ZAPYTA, ŻE NIE MA WOJA NAD WITA!
KIM JEST TA BOGNA?
TEGO JESZCZE WIT NIE WIE, LECZ ZANIM JĄ POZNA, MUSI SIĘ OKRYĆ SŁAWĄ BOHATERA.
OCH, LECZ RUMAK WITA MA PEWIEN FELER...
ROZUMIEM, W DECYDUJĄCEJ CHWILI BIERZE NOGI ZA PAS.
WŁAŚNIE. ROBI TO JEDNAK ZBYT WOLNO I BYWA, ŻE WITA DOGONIĄ.
RANO PRZYNIESIONO WIĘŹNIOM KASZĘ.
ZADRŻĄ ZBÓJCY I SMOKI, GDY WIT ODZYSKA WOLNOŚĆ...
ZBUDŹCIE SIĘ! ŚNIADANIE!
HE!
DĄ!
DĄ!
PFE! TO TAK SIĘ KARMI WCZASOWICZA?!
TA KASZA JEST OKROPNA!!
CHI, CHI... KASZA JEST ZNAKOMITA, A DRZWI MOCNE.
NIC WAM STUKANIE NIE POMOŻE.
NADSZEDŁ CZAS, BY WYPRÓBOWAĆ RĘKAWICĘ SIŁY MOJEJ CIOCI.
?
OTO ONA.
PRASK!!!
NA DADŹBOGA! TAKIE DRZWI!...
SLOP!
MIELIŚCIE RACJĘ. ZA MAŁO SOLI.
Z WITEM LEPIEJ NIE ZACZYNAĆ.
ZAŁATAJ TĘ DZIURĘ. NIE LUBIMY PRZECIĄGÓW.

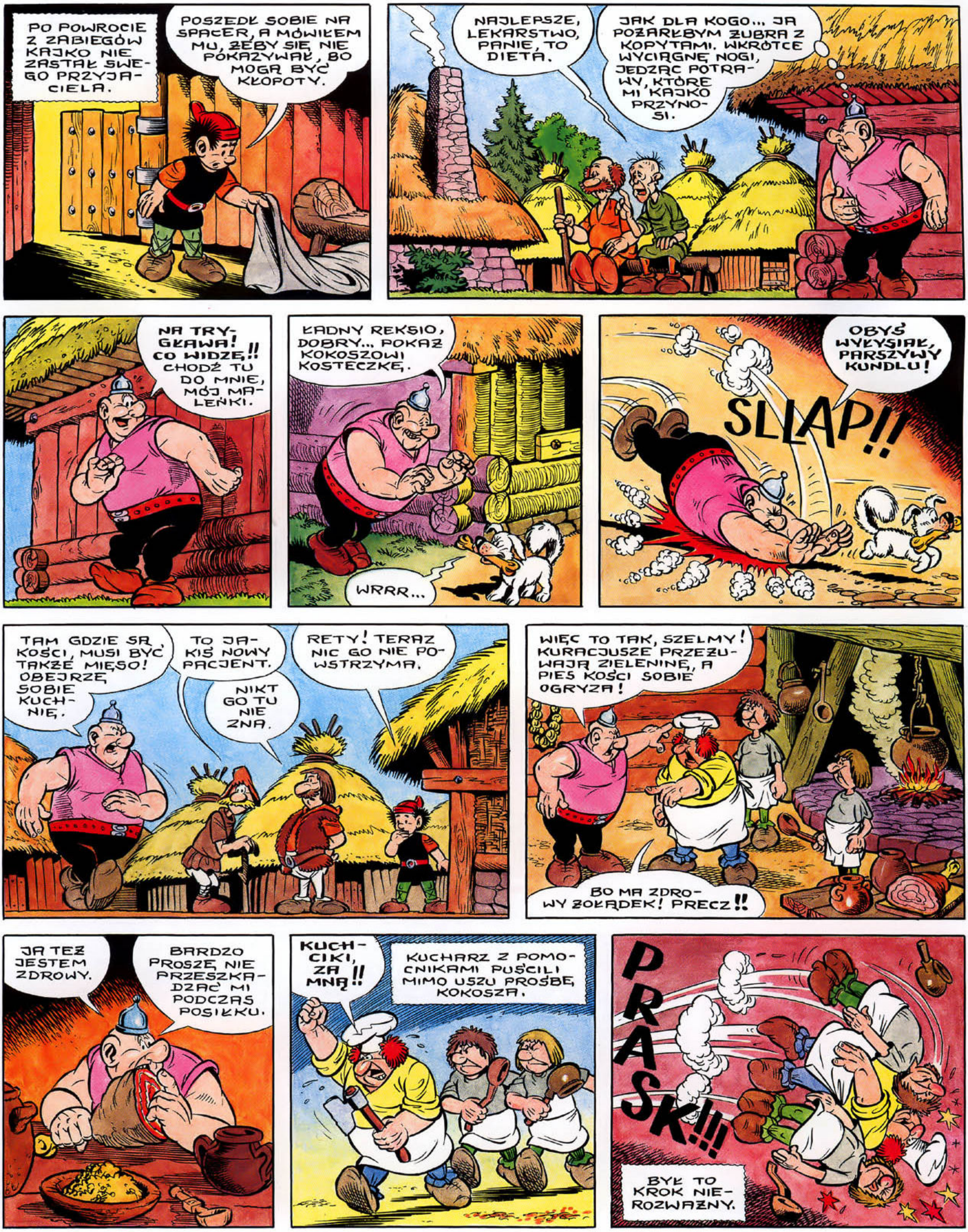

Z SOLĄ SMAKUJE LEPIEJ.
WIT LUBI WYSZUKANE POTRAWY.
HEJ, STRAŻNIKU! PRZYDAŁOBY SIĘ WIĘCEJ SKWAREK.
TOK TOK
ZACZEKAJCIE!
POGADAM Z BRYGADZISTĄ!
TYLKO NIE ŁAMCIE JUŻ DRZWI!
SZEFIE, JEŚLI NIE DAMY IM SKWAREK, TRZEBA BĘDZIE ZNOWU REPEROWAĆ DRZWI DO LOCHU!
W ŻADNYM WYPADKU! NASZ LIMIT NA REMONTY BIEŻĄCE JEST NA WYCZERPANIU! DAJCIE IM SKWAREK!
WKRÓTCE CAŁA TRÓJKA ZACZĘŁA OPŁYWAĆ WE WSZELKIE DOSTATKI.
PROSZĘ O COMBER Z ŻUBRA.
WIT ZAMAWIA KAWIOR Z POZIOMKAMI.
PASZTET A'LA MIESZKO.
POSTANOWIONO POZBYĆ SIĘ NIEWYGODNYCH WIĘŹNIÓW
ZMYKAJCIE! UDZIELAMY WAM AMNESTII.
CZY NIE MACIE JAKIEGOŚ SMOKA DO POKONANIA?
Z WITEM POSZŁO ŁATWO, LECZ POZOSTAŁA DWÓJKA DŁUGO STAWIAŁA OPÓR.
PRECZ!!
BEZ KOKOSZA NIE PÓJDĘ.
GDZIE MI BĘDZIE LEPIEJ? PRZYNIEŚCIE MI ZARAZ PIECZEŃ Z DZIKA I BECZKĘ PIWA.
PROSIMY WAS, IDŹCIE JUŻ SOBIE.
ZRUJNUJĄ NASZ BUDŻET.
WYWOŁAJĄ NAM KRYZYS EKONOMICZNY.
PO PEWNYM CZASIE
MIMO WSZYSTKO, BĘDĘ ICH DOBRZE WSPOMINAŁ.
BAŁEM SIĘ, ŻE NIE ULEGNIESZ ICH PERSWAZJOM.
BA, KTO BY SIĘ OPARŁ TAKIM ARGUMENTOM?...

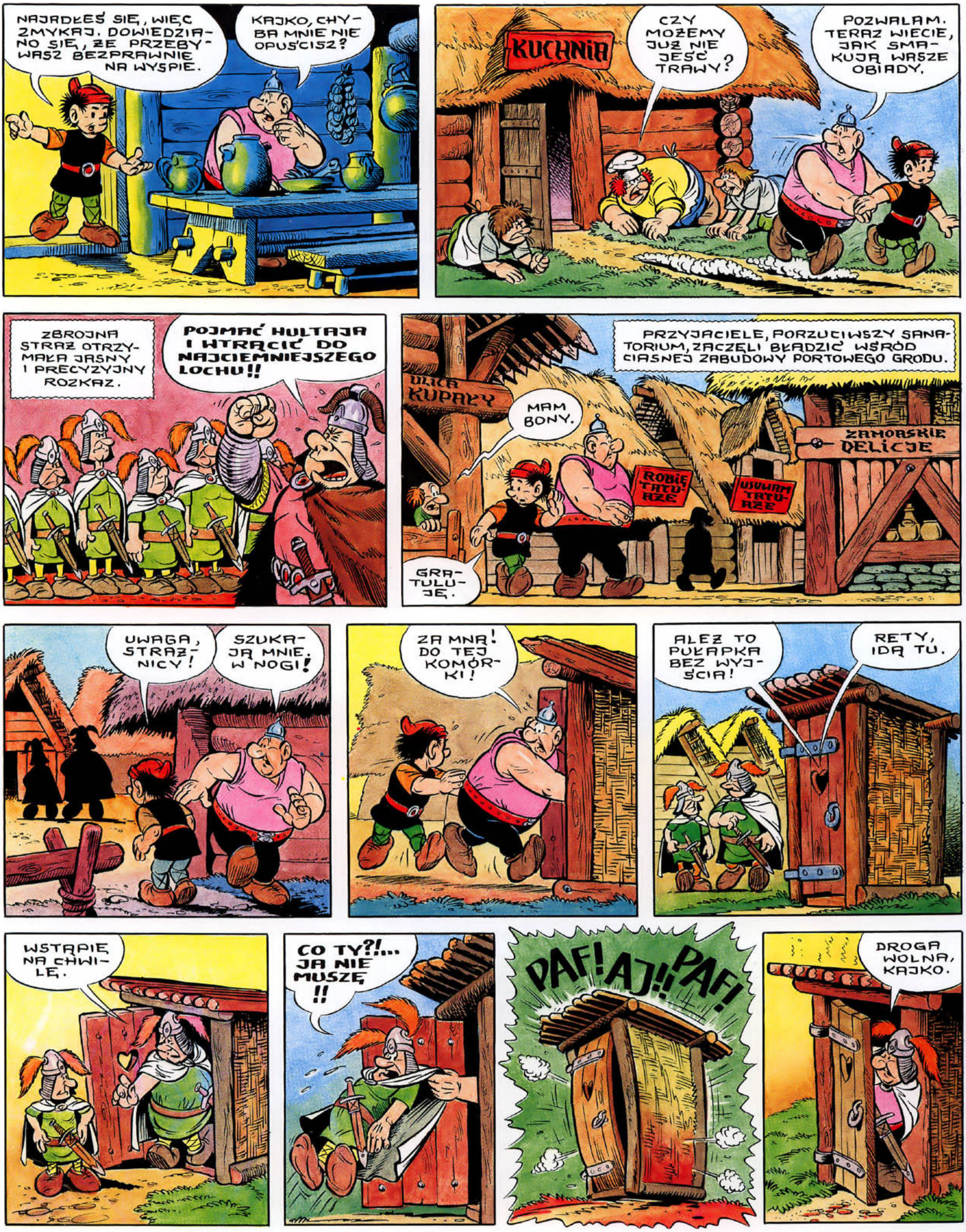

STREFA GRANICZNA PLEMIE RANÓW
PO KILKU DNIACH PRZYJACIELE DOTARLI DO WIELKIEJ WODY. W DALI WIDNIAŁA WYSPA – CEL ICH WYPRAWY.
KAJKO, WYMYŚL COŚ. PRZECIEŻ NIE WPUSZCZĄ MNIE BEZ SKIEROWANIA NA WCZASY.
CO JEST W TYM WORKU?
DZIK. WIOZĘ ŻYWNOŚĆ, BY ZAOSZCZĘDZIĆ DEWIZ.
URZĄD CELNY
SPRAWDZIĆ!
JJAAU!!!
!!
TEN DZIK JEST ŻYWY!
INACZEJ MÓGŁBY SIĘ ZEPSUĆ.
BY UIŚCIĆ OPŁATĘ CELNĄ ZA ŻYWEGO DZIKA, TRZEBA BYŁO SPRZEDAĆ KONIA.
CZEMU NIE DAŁEŚ SWEGO?
PSST!
PRZEPRAWA NA WYSPĘ KOSZTOWAŁA DRUGIEGO KONIA.
SIODŁO MOGŁEŚ ZOSTAWIĆ. BYŁOBY MI WYGODNIEJ.
ZA DODATKOWĄ OPŁATĄ NASZ STATKOWY TRUBADUR UMILI WAM REJS, ŚPIEWAJĄC PRZEBÓJ.
BUM TRALALA CHLAPIE FALA! PO GŁĘBINIE STATEK PŁYNIE...
MIJAŁY GODZINY.
PO GŁĘBINIE STATEK PŁYNIE, BUM TRALALA, CHLAPIE FALA!
KIEDY ON PRZESTANIE?
KAPITANIE, JUŻ NIE CHCEMY PRZEBOJU!
WYŁĄCZYĆ GO!
JA SIĘ WŚCIEKNĘ.
ZA DODATKOWĄ OPŁATĄ NASZ STATKOWY TRUBADUR UMILI WAM REJS, NIE ŚPIEWAJĄC JUŻ PRZEBOJU.
BUM TRALALA, CHLAPIE FALA! PO GŁĘBINIE STATEK PŁYNIE...

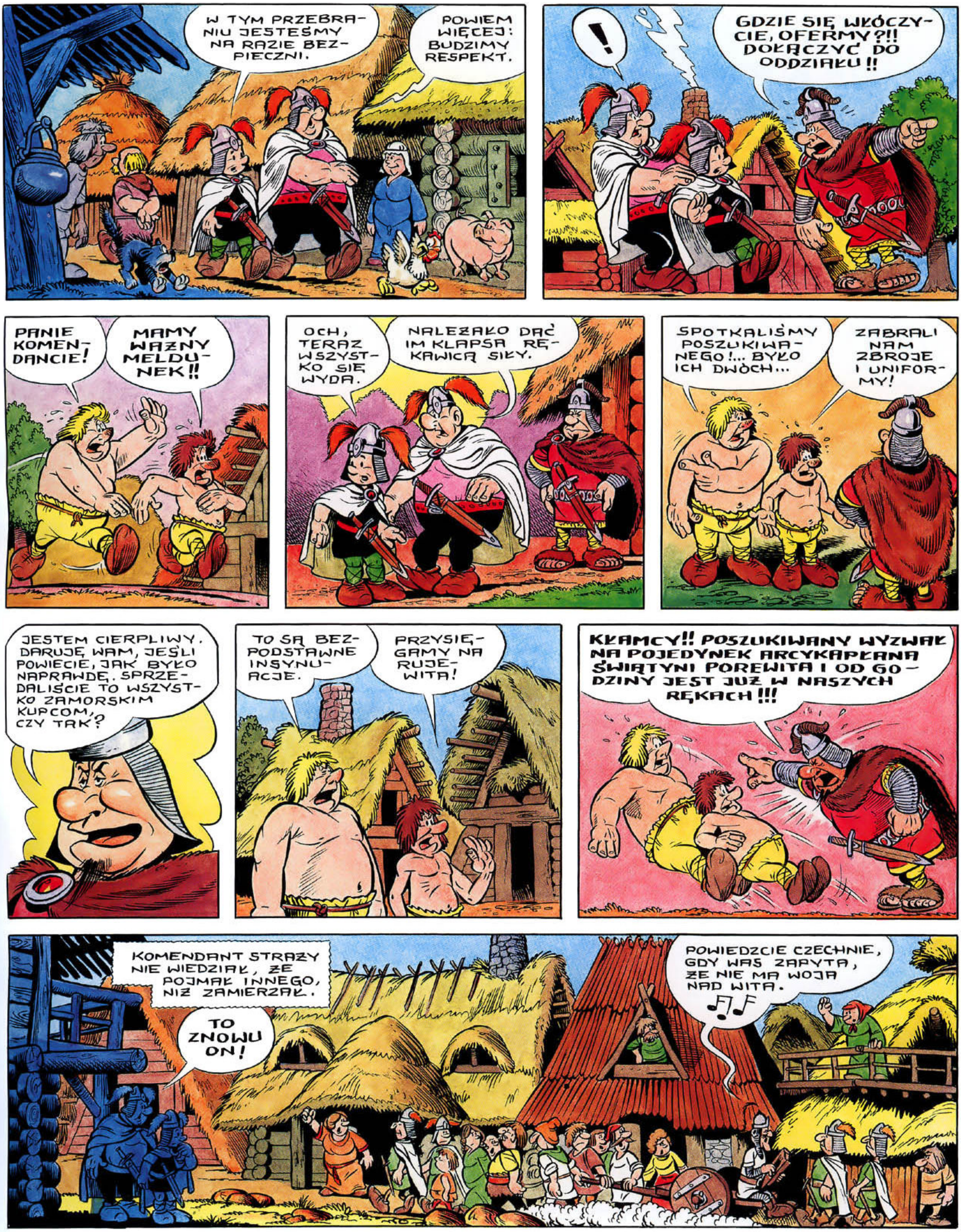


CZY TO WYSPA RANÓW? JEŚLI TAK, WYPUŚĆ MNIE JUŻ Z TEGO WORKA.
JESTEŚ TU BEZPRAWNIE. GDY CIĘ ZOBACZĄ, MOŻESZ MIEĆ KŁOPOTY.
MOŻE POKÓJ Z WIDOKIEM NA MORZE?
DZIĘKUJĘ, MAM OPŁACONE MIEJSCE W LUKSUSOWYM HOTELU.
BAGAŻOWY!
CZEMU TEN PAN MUSI SIĘ TAK MĘCZYĆ?
PRZECIEŻ TO TURYSTA.
OTO MOJE SKIEROWANIE NA WCZASY.
MAMY JUŻ KOMPLET, LECZ POLECAMY W ZAMIAN WCZASY ZDROWOTNE. TAM MAJĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA.
GRAND
DOBRZE SIĘ SKŁADA. JESTEM WYCZERPANY FIZYCZNIE.
ALEŻ NIE, CHODZI O KURACJĘ ŻOŁĄDKOWĄ.
GRAND
PROTESTUJĘ!
SANATORIU RAPACHOLIN
WITAMY W NASZEJ PLACÓWCE. WKRÓTCE POZBĘDZIESZ SIĘ DOLEGLIWOŚCI I STANIESZ NA NOGI.
MMAM... SSKIEROWWANIE...
OTO TWOJA KWATERA. ŻYCZĘ MIŁEGO POBYTU. NIE SPÓŹNIJ SIĘ NA OBIAD.
ZDĄŻY.
UUUFFF..
BYŁBYM ZAPOMNIAŁ. PRZED OBIADEM OBOWIĄZUJE GODZINA GIMNASTYKI.
OCH, NIE...
PO PEWNYM CZASIE
PORA OBIADU JUŻ MINĘŁA. KIEDY TEN KAJKO PRZYNIESIE MI COŚ DO JEDZENIA?
NARESZCIE JESTEŚ. CZY WIESZ, JAKI JESTEM GŁODNY?
OD UST SOBIE ODJĄŁEM...
GARŚĆ ZIELENINY?!!
TO WARZYWA. ZALECONO MI DIETĘ I DUŻO RUCHU.

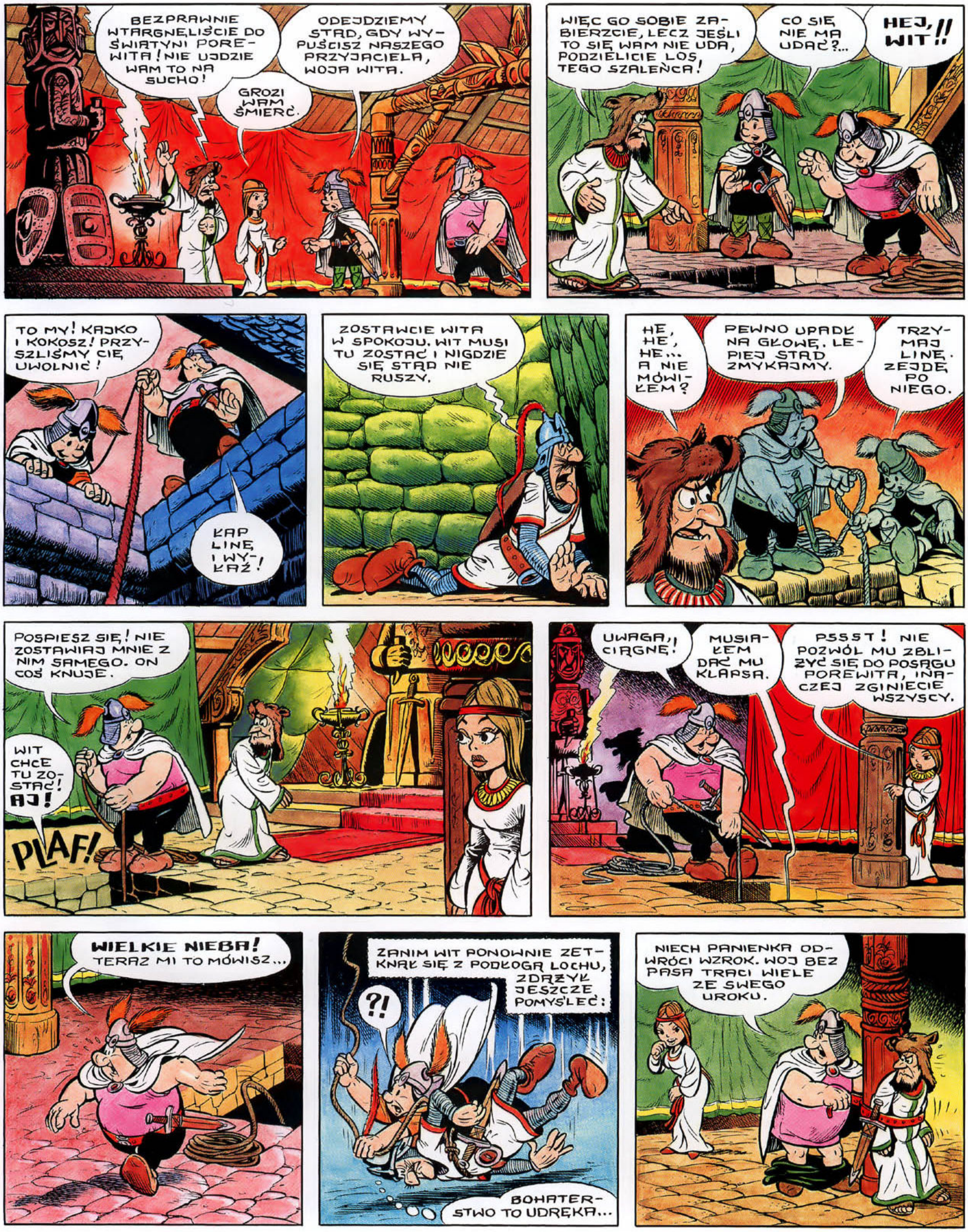

GŁODUJĘ TU JUŻ TRZECI DZIEŃ. GWIŻDŻĘ NA TAKIE WCZASY. NIE BYŁEM NAWET NA PLAŻY.
SCHOWAJ SIĘ! KTOŚ TU IDZIE.
NACZELNY ZNACHOR UZNAŁ, ŻE CZAS PODDAĆ CIĘ KURACJI.
JEMU TO DOBRZE. PRZYNAJMNIEJ MA JAKĄŚ ROZRYWKĘ.
!
NAJPIERW WYGONIMY Z CIEBIE CZARY I ZŁE DUCHY.
POWIEŚ ODZIENIE NA KOŁKU.
NIE!...
GABINET ZABIEGOWY
ŁAŹNIA PAROWA
JAK WOLISZ.
DAJEMY CHORYM SWOBODĘ WYBORU.
PO GODZINIE.
PIĆ...
ROZSĄDNY PACJENT. INNYCH TRZEBA ZMUSZAĆ.
DZIURAWIEC
PIOŁUN
DZIEWIĘĆSIŁ
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
UGASIŁEŚ PRAGNIENIE, WIĘC CZAS NA MASAŻ.
HIK!... JA NIE CHCĘ...
ŁAP! ŁAP! ŁAP!
PO ZABIEGU KAJKO POCZUŁ BŁOGIE ROZLENIWIENIE I SENNOŚĆ.
OOOCH... NARESZCIE KONIEC...
USŁYSZAŁ JEDNAK COŚ, CO PRZYWRÓCIŁO MU DAWNĄ RZEŚKOŚĆ.
POSTAWIMY BAŃKI?
!!!
CO MU BĘDZIEMY ŻAŁOWAĆ...
ZNAKOMITE EFEKTY DAJE TA KURACJA.
TEN JUŻ BIEGA JAK ZAJĄC.
MAM TEGO DOŚĆ! TAKICH WCZASÓW NIE ŻYCZĘ NAWET HEGEMONOWI!

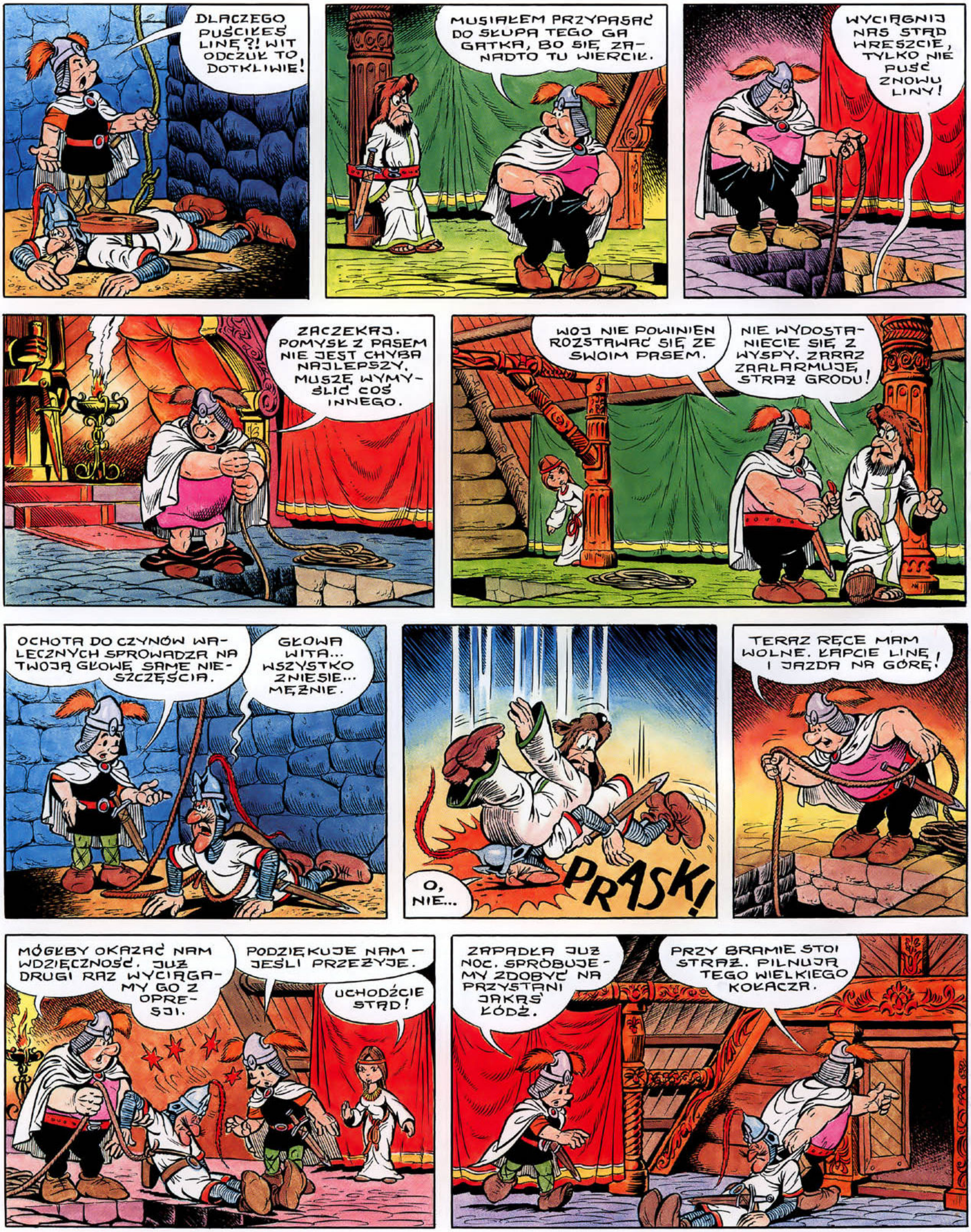

PO POWROCIE Z ZABIEGÓW KAJKO NIE ZASTAŁ SWEGO PRZYJACIELA.
POSZEDŁ SOBIE NA SPACER, A MÓWIŁEM MU, ŻEBY SIĘ NIE POKAZYWAŁ, BO MOGĄ BYĆ KŁOPOTY.
NAJLEPSZE, LEKARSTWO, PANIE, TO DIETA.
JAK DLA KOGO... JA POŻARŁBYM ŻUBRA Z KOPYTAMI. WKRÓTCE WYCIĄGNĘ NOGI, JEDZĄC POTRAWY, KTÓRE MI KAJKO PRZYNOSI.
NA TRYGŁAWA! CO WIDZĘ!! CHODŹ TU DO MNIE, MÓJ MALEŃKI.
ŁADNY REKSIO, DOBRY... POKAŻ KOKOSZOWI KOSTECZKĘ.
WRRR...
SLLAP!!
OBYŚ WYŁYSIAŁ, PARSZYWY KUNDLU!
TAM GDZIE SĄ KOŚCI, MUSI BYĆ TAKŻE MIĘSO! OBEJRZĘ SOBIE KUCHNIĘ.
TO JAKIŚ NOWY PACJENT.
NIKT GO TU NIE ZNA.
RETY! TERAZ NIC GO NIE POWSTRZYMA.
WIĘC TO TAK, SZELMY! KURACJUSZE PRZEŻUWAJĄ ZIELENINĘ, A PIES KOŚCI SOBIE OGRYZA!
BO MA ZDROWY ŻOŁĄDEK! PRECZ!!
JA TEŻ JESTEM ZDROWY.
BARDZO PROSZĘ, NIE PRZESZKADZAĆ MI PODCZAS POSIŁKU.
KUCHCIKI, ZA MNĄ!!
KUCHARZ Z POMOCNIKAMI PUŚCILI MIMO USZU PROŚBĘ KOKOSZA.
PRASK!!!
BYŁ TO KROK NIEROZWAŻNY.


NAJADŁEŚ SIĘ, WIĘC ZMYKAJ. DOWIEDZIANO SIĘ, ŻE PRZEBYWASZ BEZPRAWNIE NA WYSPIE.
KAJKO, CHYBA MNIE NIE OPUŚCISZ?
KUCHNIA
CZY MOŻEMY JUŻ NIE JEŚĆ TRAWY?
POZWALAM. TERAZ WIECIE, JAK SMAKUJĄ WASZE OBIADY.
ZBROJNA STRAŻ OTRZYMAŁA JASNY I PRECYZYJNY ROZKAZ.
POJMAĆ HULTAJA I WTRĄCIĆ DO NAJCIEMNIEJSZEGO LOCHU!!
PRZYJACIELE, PORZUCIWSZY SANATORIUM, ZACZĘLI BŁĄDZIĆ WŚRÓD CIASNEJ ZABUDOWY PORTOWEGO GRODU.
ULICA KUPAŁY
MAM BONY.
GRATULUJĘ.
ROBIĘ TATUAŻE
USUWAM TATUAŻE
ZAMORSKIE DELICJE
UWAGA, STRAŻNICY!
SZUKAJĄ MNIE. W NOGI!
ZA MNĄ! DO TEJ KOMÓRKI!
ALEŻ TO PUŁAPKA BEZ WYJŚCIA!
RETY, IDĄ TU.
WSTĄPIĘ NA CHWILĘ.
CO TY?!... JA NIE MUSZĘ!!
PAF! AJ!! PAF!
DROGA WOLNA, KAJKO.


W TYM PRZEBRANIU JESTEŚMY NA RAZIE BEZPIECZNI.
POWIEM WIĘCEJ: BUDZIMY RESPEKT.
!
GDZIE SIĘ WŁÓCZYCIE, OFERMY?!! DOŁĄCZYĆ DO ODDZIAŁU!!
PANIE KOMENDANCIE!
MAMY WAŻNY MELDUNEK!!
OCH, TERAZ WSZYSTKO SIĘ WYDA.
NALEŻAŁO DAĆ IM KLAPSA RĘKAWICĄ SIŁY.
SPOTKALIŚMY POSZUKIWANEGO!... BYŁO ICH DWÓCH...
ZABRALI NAM ZBROJE I UNIFORMY!
JESTEM CIERPLIWY. DARUJĘ WAM, JEŚLI POWIECIE, JAK BYŁO NAPRAWDĘ. SPRZEDALIŚCIE TO WSZYSTKO ZAMORSKIM KUPCOM, CZY TAK?
TO SĄ BEZPODSTAWNE INSYNUACJE.
PRZYSIĘGAMY NA RUJEWITA!
KŁAMCY!! POSZUKIWANY WYZWAŁ NA POJEDYNEK ARCYKAPŁANA ŚWIĄTYNI POREWITA I OD GODZINY JEST JUŻ W NASZYCH RĘKACH!!!
KOMENDANT STRAŻY NIE WIEDZIAŁ, ŻE POJMAŁ INNEGO, NIŻ ZAMIERZAŁ.
TO ZNOWU ON!
POWIEDZCIE CZECHNIE, GDY WAS ZAPYTA, ŻE NIE MA WOJA NAD WITA.


DO ŚWIĄTYNI POREWITA ZBLIŻYŁ SIĘ UROCZYSTY KOROWÓD RANÓW. ROZPOCZYNAŁO SIĘ WŁAŚNIE ŚWIĘTO OBFITOŚCI ORAZ ZWIĄZANE Z NIM CEREMONIE.
OTWÓRZCIE BRAMĘ! NIESIEMY POREWITOWI KOŁACZ W OFIERZE.
PCHI! ZAMIAST MNIE, SCHWYTALI TEGO CYMBAŁA WITA.
JEŚLI ZAMIERZASZ SIĘ Z TYM POGODZIĆ SAM JESTEŚ CYMBAŁEM!!
WITAMY CIĘ, SŁUŻKO-KAPŁANKO.
USTAWCIE KOŁACZ U WRÓT ŚWIĄTYNI I ZACZEKAJCIE. ARCYKAPŁAN MUSI OSĄDZIĆ PRZESTĘPCĘ.
JUTRO MIĘDZY WSZYSTKICH ROZDZIELĘ ŚWIĘTY KOŁACZ. ZA TO, ŻE WYZWAŁEŚ MNIE NA POJEDYNEK, MÓGŁBYM CIĘ PRZY TYM POMINĄĆ!
NIE KARZ GO TAK SUROWO, ARCYKAPŁANIE.
NIE JESTEM OKRUTNY, DLATEGO RANO DOSTANIESZ KAWAŁEK KOŁACZA, POTEM CZEKA CIĘ ŚMIERĆ GŁODOWA. MARSZ DO LOCHU!
NIESZCZĘSNY WOJ Z DZIWNĄ BIERNOŚCIĄ PRZYJĄŁ WYROK I POSŁUSZNIE WKROCZYŁ DO PODZIEMIA.
BDZIAM!!!
WKRÓTCE ARCYKAPŁAN ROZPOCZĄŁ CEREMONIĘ.
WITAM WAS, RANOWIE, I ZAPYTUJĘ, CZY MNIE WIDZICIE ZZA ŚWIĘTEGO KOŁACZA?
NIE WIDZIMY!
ANI TROCHĘ.
TO BARDZO DOBRZE.
ŁAP!
AU!
ŻYCZĘ, ABY PLONY W PRZYSZŁYM ROKU POZWOLIŁY WAM UPIEC KOŁACZ RÓWNIE DUŻY, A TERAZ ROZEJDŹCIE SIĘ DO DOMÓW.
PSST! ANI MRU MRU.


BEZPRAWNIE WTARGNĘLIŚCIE DO ŚWIĄTYNI POREWITA! NIE UJDZIE WAM TO NA SUCHO!
GROZI WAM ŚMIERĆ.
ODEJDZIEMY STĄD, GDY WYPUŚCISZ NASZEGO PRZYJACIELA, WOJA WITA.
WIĘC GO SOBIE ZABIERZCIE, LECZ JEŚLI TO SIĘ WAM NIE UDA, PODZIELICIE LOS TEGO SZALEŃCA!
CO SIĘ NIE MA UDAĆ?...
HEJ, WIT!!
TO MY! KAJKO I KOKOSZ! PRZYSZLIŚMY CIĘ UWOLNIĆ!
ŁAP LINĘ I WYŁAŹ!
ZOSTAWCIE WITA W SPOKOJU. WIT MUSI TU ZOSTAĆ I NIGDZIE SIĘ STĄD NIE RUSZY.
HE, HE, HE... A NIE MÓWIŁEM?
PEWNO UPADŁ NA GŁOWĘ. LEPIEJ STĄD ZMYKAJMY.
TRZYMAJ LINĘ. ZEJDĘ PO NIEGO.
POSPIESZ SIĘ! NIE ZOSTAWIAJ MNIE Z NIM SAMEGO. ON COŚ KNUJE.
WIT CHCE TU ZOSTAĆ! AJ!
PLAF!
UWAGA, CIĄGNĘ!
MUSIAŁEM DAĆ MU KLAPSA.
PSSST! NIE POZWÓL MU ZBLIŻYĆ SIĘ DO POSĄGU POREWITA, INACZEJ ZGINIECIE WSZYSCY.
WIELKIE NIEBA! TERAZ MI TO MÓWISZ...
ZANIM WIT PONOWNIE ZETKNĄŁ SIĘ Z PODŁOGĄ LOCHU, ZDĄŻYŁ JESZCZE POMYŚLEĆ:
?!
BOHATERSTWO TO UDRĘKA...
NIECH PANIENKA ODWRÓCI WZROK. WÓJ BEZ PASA TRACI WIELE ZE SWEGO UROKU.


DLACZEGO PUŚCIŁEŚ LINĘ?! WIT ODCZUŁ TO DOTKLIWIE!
MUSIAŁEM PRZYPASAĆ DO SŁUPA TEGO GA GATKA, BO SIĘ ZANADTO TU WIERCIŁ.
WYCIĄGNIJ NAS STĄD WRESZCIE, TYLKO NIE PUŚĆ ZNOWU LINY!
ZACZEKAJ. POMYSŁ Z PASEM NIE JEST CHYBA NAJLEPSZY. MUSZĘ WYMYŚLIĆ COŚ INNEGO.
WOJ NIE POWINIEN ROZSTAWAĆ SIĘ ZE SWOIM PASEM.
NIE WYDOSTANIECIE SIĘ Z WYSPY. ZARAZ ZAALARMUJĘ STRAŻ GRODU!
OCHOTA DO CZYNÓW WALECZNYCH SPROWADZA NA TWOJĄ GŁOWĘ SAME NIESZCZĘŚCIA.
GŁOWA WITA... WSZYSTKO ZNIESIE... MĘŻNIE.
O, NIE...
PRASK!
TERAZ RĘCE MAM WOLNE. ŁAPCIE LINĘ, I JAZDA NA GÓRĘ!
MÓGŁBY OKAZAĆ NAM WDZIĘCZNOŚĆ. JUŻ DRUGI RAZ WYCIĄGAMY GO Z OPRESJI.
PODZIĘKUJE NAM – JEŚLI PRZEŻYJE.
UCHODŹCIE STĄD!
ZAPADŁA JUŻ NOC. SPRÓBUJEMY ZDOBYĆ NA PRZYSTANI JAKĄŚ ŁÓDŹ.
PRZY BRAMIE STOI STRAŻ. PILNUJĄ TEGO WIELKIEGO KOŁACZA.


PODNIOSĄ ALARM, GDY ZOBACZĄ WITA.
JEST ICH TYLKO DWÓCH. ŁATWO SIĘ Z NIMI UPORAMY.
MAM LEPSZY POMYSŁ
STÓJ! KTO IDZIE?
ZMIANA WARTY.
HASŁO!
PO CO TE FORMALNOŚCI? IDŹCIE SPAĆ, CHŁOPCY.
A JA? DLACZEGO NIKT MNIE NIE ZMIENIA?
TAM, DO KATA! NIE SPOSTRZEGLIŚMY TRZECIEGO!
DAMY SOBIE RADĘ WE DWÓJKĘ.
NIE OPUSZCZĘ POSTERUNKU, ZANIM NIE NADEJDZIE MÓJ ZMIENNIK.
NIE MA CZASU DO STRACENIA.
ZNAM TYLKO JEDEN SPOSÓB NA TEGO SŁUŻBISTĘ.
TRUDNO, TYLKO ZRÓB TO DELIKATNIE.
POMÓŻ MI DŹWIGAĆ WITA.
CHWILECZKĘ. NIE RUSZĘ W PODRÓŻ MORSKĄ Z PUSTYM BRZUCHEM.
DLACZEGO NIE PODALI HASŁA?
NIE ZNAMY ICH NAWET Z WIDZENIA. TRZEBA OBUDZIĆ KOMENDANTA.
TO PODEJRZANE. OGŁASZAM ALARM STRAŻY GRODU!
NIEBAWEM ZBROJNY ODDZIAŁ STANĄŁ U WRÓT ŚWIĄTYNI POREWITA.
NA TRYGŁAWA I SWAROGA!
BRAKUJE POŁOWY ŚWIĘTEGO KOŁACZA!
CZY TO MÓJ ZMIENNIK? HASŁO! STÓJ, BO KOLNĘ!

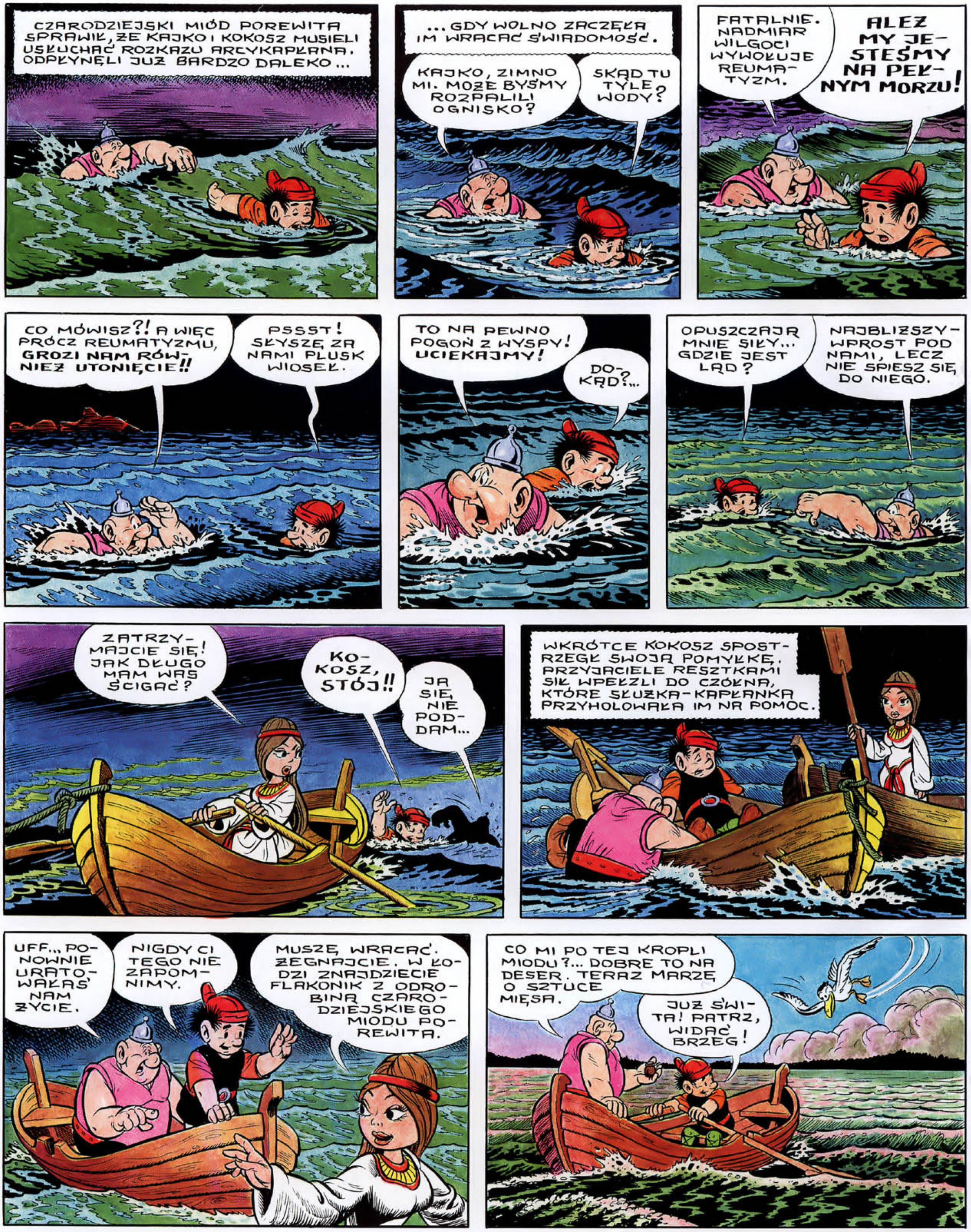

WTRĄCILI ARCYKAPŁANA DO LOCHU.
DALEKO NAM NIE UJDĄ. PRZESZUKAMY CAŁY GRÓD! ZA MNĄ!!
ZNAJDZIECIE ICH NA PRZYSTANI. CHCĄ UCIEC ŁODZIĄ Z NASZEJ WYSPY.
ZROBIĘ Z NICH BARANIE SZASZŁYKI!!
NARESZCIE MOŻEMY SIĘ POZBYĆ TYCH PRZEBRAŃ.
PYSZNE CIASTO. NIAM, NIAM...
WIDZĘ ICH! IDĄ W KIERUNKU NABRZEŻA.
JUŻ NAM NIE UMKNĄ.
SĄ CZÓŁNA!
NIE WYRUSZĘ NA MORZE W BYLE ŁUPINIE. POSZUKAJ WIĘKSZEJ JEDNOSTKI.
NA KOŃCU TEGO POMOSTU STOI ŁÓDŹ ZAGLOWA!
RETY! ZDAJE MI SIĘ, ŻE ZA DŁUGO MARUDZILIŚMY...
MAMY WAS. DOMYŚLACIE SIĘ, CO WAS CZEKA?...
PODAJ MI RĘKAWICE SIŁY!
RZUĆ W NICH CZYMŚ! MOŻE WITEM?...
DZIĘKUJEMY ZA GOŚCINĘ I ŻEGNAMY.
DRRT...
W NICH! BIJ!!
TRRRACH!!!


ZARZĄDZAM ODWRÓT! DO BRZEGU MARSZ!!
CHI, CHI, CHI... ZIMNA KĄPIEL DOBRZE WAM ZROBI!
STAWIAM ŻAGIEL. ZMYKAJMY, ZANIM SIĘ OPAMIĘTAJĄ.
NIE MOGĘ ODPLĄTAĆ ŁAŃCUCHA. DAJ RĘKAWICĘ SIŁY.
PRĘDZEJ.
TO ZBYT BŁAHY POWÓD, BY JEJ UŻYWAĆ.
GOTOWE!
BRAWO! A WIĘC W DROGĘ.
ŁÓDŹ ODPŁYWA...
NIE BÓJ SIĘ. TRZYMAM ŁAŃCUCH.
AJ...
OCH! DRUGI KONIEC NIE BYŁ WCALE UWIĄZANY.
AJAAAAJ!!!
PLAF!!!
POWIAŁ WIATR I ŁÓDŹ POŻEGŁOWAŁA NA MORZE. JEJ JEDYNY PASAŻER ZACZĄŁ ODZYSKIWAĆ PRZYTOMNOŚĆ.
POWIEDZCIE KACHNIE, GDY WAS ZAPYTA, ŻE NIE MA WOJA NAD WITA...
KAJKO I KOKOSZ MIELI TYLKO JEDNO WYJŚCIE: ZAWRÓCIĆ DO BRZEGU.
WCZASÓW MI SIĘ ZACHCIAŁO...

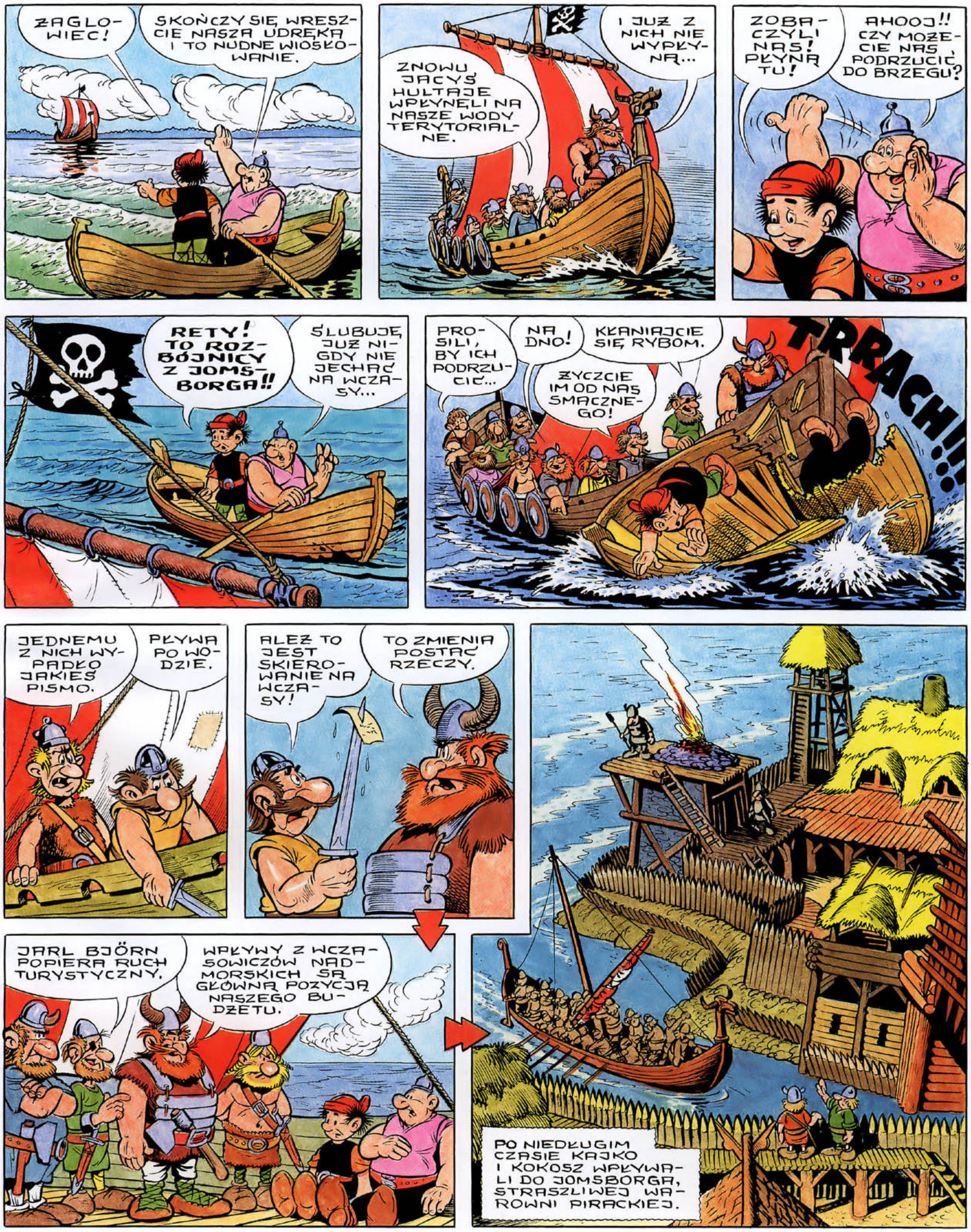


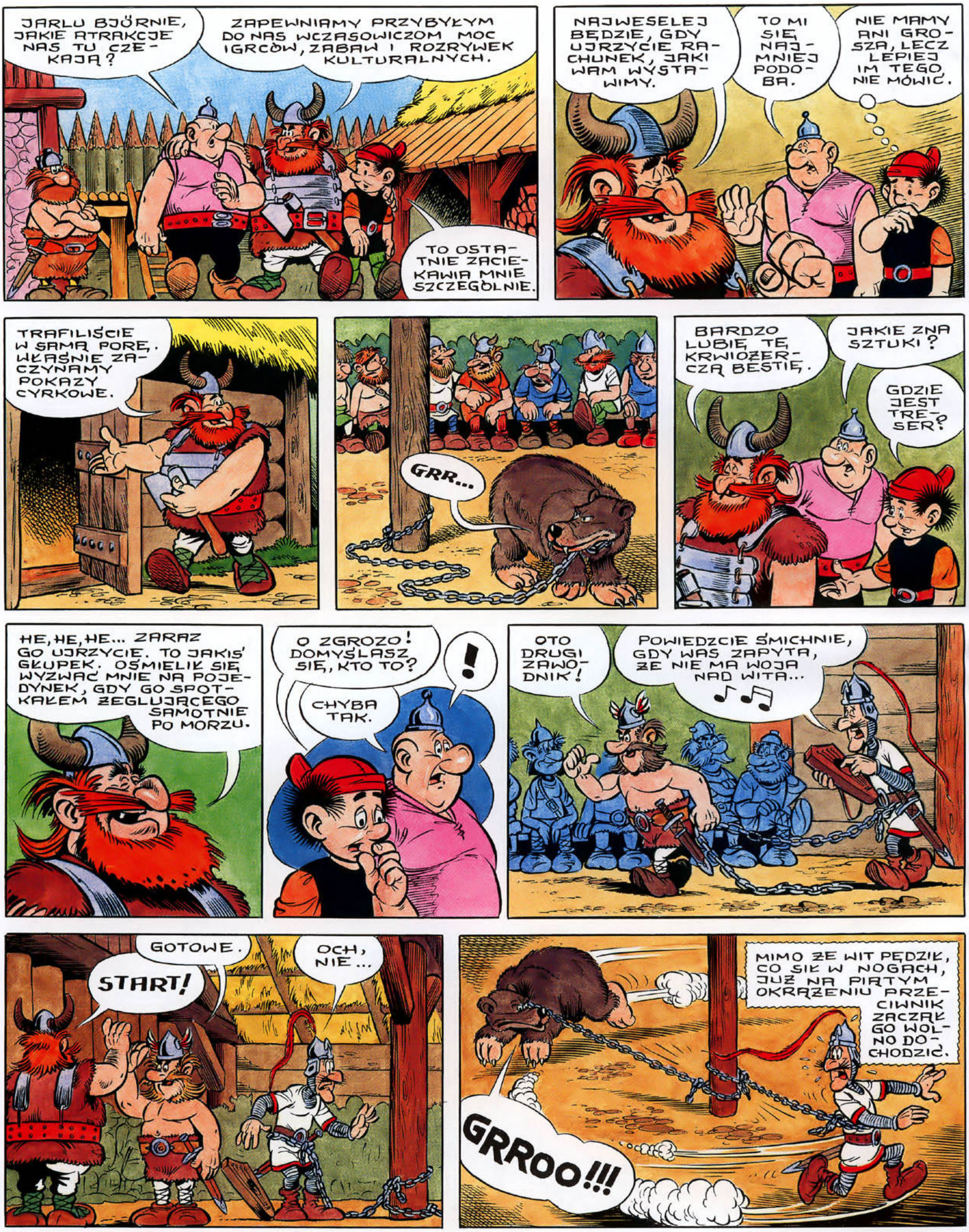
KAJTULU, RATUJ... ONI ZROBIĄ Z NAS MARMOLADĘ...
PRZECIW TAKIEJ CIŻBIE NAWET NASZA RĘKAWICA SIŁY NIEWIELE POMOŻE.
GOTUJ BROŃ!
TO JACYŚ STRASZLIWI MOCARZE.
TEN MAŁY JEDNĄ RĘKĄ POMOST PRZEWRÓCIŁ.
WIĘC CO POTRAFI TEN GRUBAS!
JA SIĘ BOJĘ.
NA NICH! SIECZ! KŁUJ! RĄB!!
STÓJCIE. CZY ZAPOMNIELIŚCIE, ŻE PODCZAS ŚWIĘTA OBFITOŚCI NIE WOLNO PRZELEWAĆ KRWI?
ALEŻ TAK! TO PRAWDA!
ONI MOGĄ O TYM NIE WIEDZIEĆ. TO CUDZOZIEMCY!
NA CO WIĘC CZEKAMY?!
DOKĄD, PSUBRATY?!! WRACAĆ!! SAM IM NIE PORADZĘ!!!
DZIĘKI CI, PIĘKNA PANNO. Z NIEBA NAM SPADŁAŚ.
MOI STRAŻNICY UCIEKLI, A ZŁOCZYŃCY FLIRTUJĄ SOBIE Z TWOJĄ SŁUŻKĄ-KAPŁANKĄ.
ZAJMĘ SIĘ NIMI OSOBIŚCIE, A WTEDY BIADA IM...
O, WIELKI POREWICIE, UŻYCZ MI SWEJ SIŁY!
ARCYKAPŁAN WYJĄŁ Z DŁONI POSĄGU RÓG I WYPIŁ Z NIEGO ŁYK CZARODZIEJSKIEGO MIODU.
MUSICIE UCHODZIĆ STĄD CZYM PRĘDZEJ.
NAJPIERW ODPROWADZIMY PANIENKĘ DO DOMU.
CZYŻ NIE ROZPIERZCHLI SIĘ WSZYSCY PRZEDE MNĄ?...

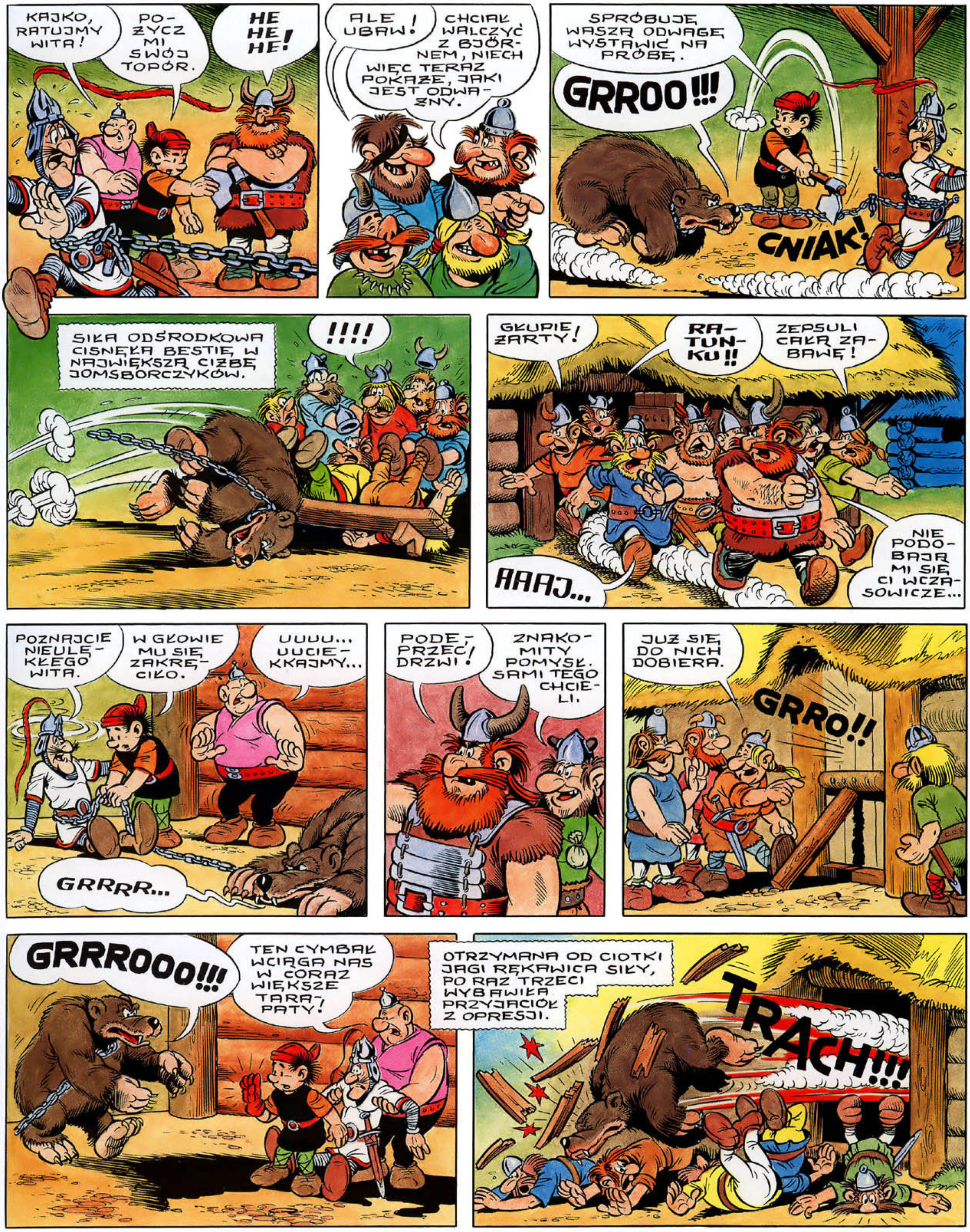

HEJ, PANIENKO!... GDZIE SIĘ ONA PODZIAŁA?
POSŁUCHAJMY JEJ RADY I RUSZAJMY W DROGĘ.
OCH! ARCYKAPŁAN!
CHCESZ Z NAMI ZNOWU ZADZIERAĆ? LEPIEJ NIE ZŁOŚĆ KAJKA...
WOLĘ SIĘ DO NICH NIE ZBLIŻAĆ.
ZARAZ ICH POSKROMIĘ.
PADNIJCIE NA TWARZE, ZŁOCZYŃCY! POKAJAJCIE SIĘ PRZED ARCYKAPŁANEM WIELKIEGO POREWITA!
RETY, CO SIĘ ZE MNĄ DZIEJE?...
KRĘCI MI SIĘ W GŁOWIE. NIE POTRAFIĘ OPRZEĆ SIĘ JEGO WOLI...
JESTEŚMY CI POSŁUSZNI, PANIE.
BEZ WAHANIA SPEŁNIMY KAŻDY TWÓJ ROZKAZ.
I CÓŻ TY NA TO, KOMENDANCIE?
NIE LĘKAJ SIĘ ICH, ARCYKAPŁANIE! RESZTY DOKONA MÓJ MIECZ!...
SCHOWAJ BROŃ. PRZELEWANIE KRWI JEST DZIŚ ZABRONIONE.
ZJEDLI POŁOWĘ ŚWIĘTEGO KOŁACZA! ZASŁUŻYLI NA ŚMIERĆ!
NIE JESTEM OKRUTNY.
POZWOLĘ IM ODPŁYNĄĆ.
WRACAJCIE TAM, SKĄD PRZYBYLIŚCIE! OPUŚĆCIE NASZĄ WYSPĘ!
WPŁAW!!
NIKT NIE PRZEPŁYNIE TAKIEJ DROGI. JESTEŚ GENIALNY, PANIE.
KAJKO I KOKOSZ POSŁUSZNIE WESZLI DO MORZA.



CZARODZIEJSKI MIÓD POREWITA SPRAWIŁ, ŻE KAJKO I KOKOSZ MUSIELI USŁUCHAĆ ROZKAZU ARCYKAPŁANA. ODPŁYNĘLI JUŻ BARDZO DALEKO...
...GDY WOLNO ZACZĘŁA IM WRACAĆ ŚWIADOMOŚĆ.
KAJKO, ZIMNO MI. MOŻE BYŚMY ROZPALILI OGNISKO?
SKĄD TU TYLE WODY?
FATALNIE. NADMIAR WILGOCI WYWOŁUJE REUMATYZM.
ALEŻ MY JESTEŚMY NA PEŁNYM MORZU!
CO MÓWISZ?! A WIĘC PRÓCZ REUMATYZMU, GROZI NAM RÓWNIEŻ UTONIĘCIE!!
PSSST! SŁYSZĘ ZA NAMI PLUSK WIOSEŁ.
TO NA PEWNO POGOŃ Z WYSPY! UCIEKAJMY!
DOKĄD?...
OPUSZCZAJĄ MNIE SIŁY... GDZIE JEST LĄD?
NAJBLIŻSZY WPROST POD NAMI, LECZ NIE SPIESZ SIĘ DO NIEGO.
ZATRZYMAJCIE SIĘ! JAK DŁUGO MAM WAS ŚCIGAĆ?
KOKOSZ, STÓJ!!
JA SIĘ NIE PODDAM...
WKRÓTCE KOKOSZ SPOSTRZEGŁ SWOJĄ POMYŁKĘ. PRZYJACIELE RESZTKAMI SIŁ WPEŁZLI DO CZÓŁNA, KTÓRE SŁUŻKA-KAPŁANKA PRZYHOLOWAŁA IM NA POMOC.
UFF... PONOWNIE URATOWAŁAŚ NAM ŻYCIE.
NIGDY CI TEGO NIE ZAPOMNIMY.
MUSZĘ WRACAĆ. ŻEGNAJCIE. W ŁODZI ZNAJDZIECIE FLAKONIK Z ODROBINĄ CZARODZIEJSKIEGO MIODU POREWITA.
CO MI PO TEJ KROPLI MIODU?... DOBRE TO NA DESER. TERAZ MARZĘ O SZTUCE MIĘSA.
JUŻ ŚWITA! PATRZ, WIDAĆ BRZEG!

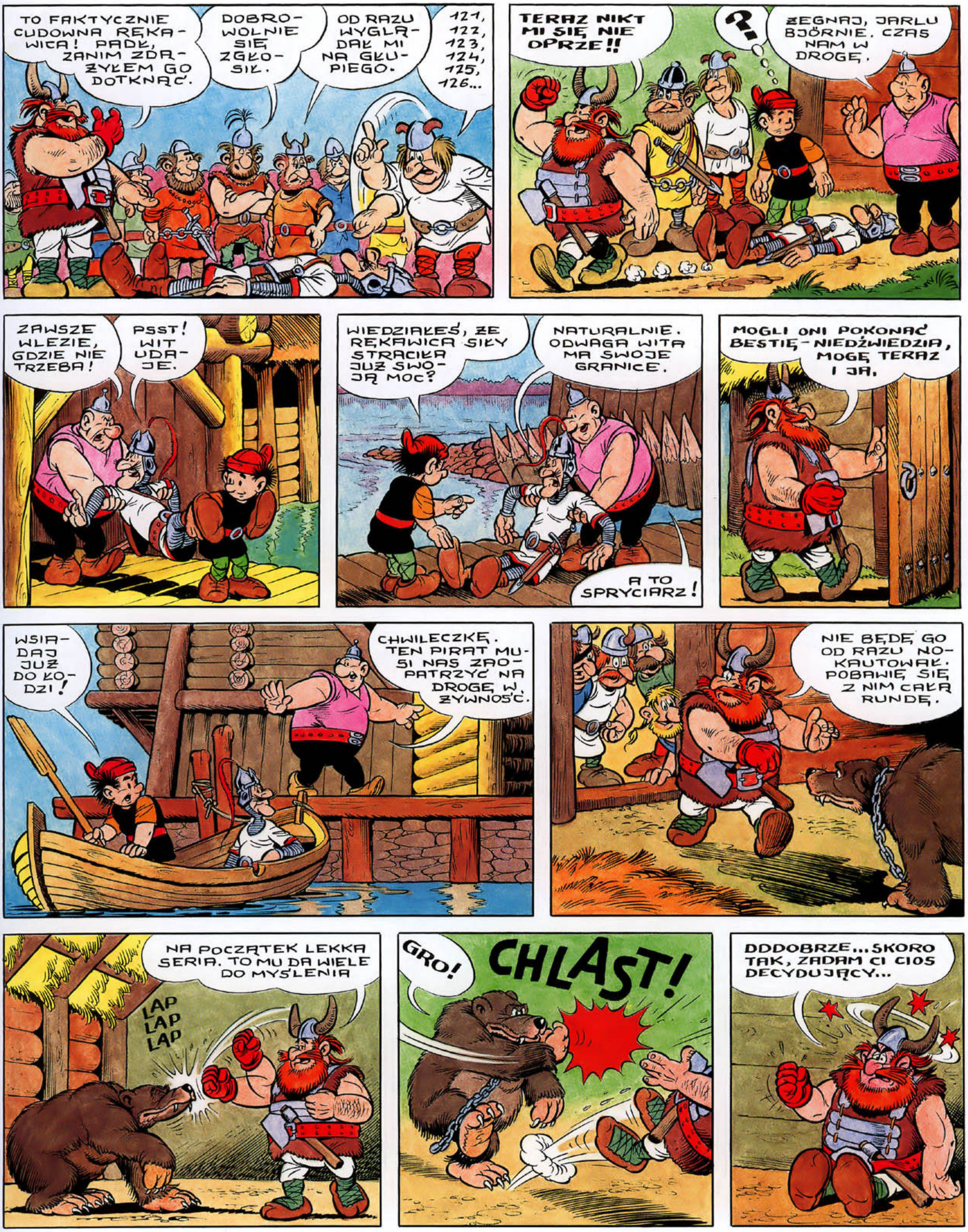

ZAGLOWIEC!
SKOŃCZY SIĘ WRESZCIE NASZA UDRĘKA I TO NUDNE WIOSŁOWANIE.
ZNOWU JACYŚ HULTAJE WPŁYNĘLI NA NASZE WODY TERYTORIALNE.
I JUŻ Z NICH NIE WYPŁYNĄ...
ZOBACZYLI NAS! PŁYNĄ TU!
AHOOJ!! CZY MOŻECIE NAS PODRZUCIĆ DO BRZEGU?
RETY! TO ROZBÓJNICY Z JOMSBORGA!!
ŚLUBUJĘ, JUŻ NIGDY NIE JECHAĆ NA WCZASY...
PROSILI, BY ICH PODRZUCIĆ...
NA DNO!
KŁANIAJCIE SIĘ RYBOM.
ŻYCZCIE IM OD NAS SMACZNEGO!
TRRACH!!!
JEDNEMU Z NICH WYPADŁO JAKIEŚ PISMO.
PŁYWA PO WODZIE.
ALEŻ TO JEST SKIEROWANIE NA WCZASY!
TO ZMIENIA POSTAĆ RZECZY.
JARL BJÖRN POPIERA RUCH TURYSTYCZNY.
WPŁYWY Z WCZASOWICZÓW NADMORSKICH SĄ GŁÓWNĄ POZYCJĄ NASZEGO BUDŻETU.
PO NIEDŁUGIM CZASIE KAJKO I KOKOSZ WPŁYWALI DO JOMSBORGA, STRASZLIWEJ WAROWNI PIRACKIEJ.


JARLU BJÖRNIE, JAKIE ATRAKCJE NAS TU CZEKAJĄ?
ZAPEWNIAMY PRZYBYŁYM DO NAS WCZASOWICZOM MOC IGRCÓW, ZABAW I ROZRYWEK KULTURALNYCH.
TO OSTATNIE ZACIEKAWIA MNIE SZCZEGÓLNIE.
NAJWESELEJ BĘDZIE, GDY UJRZYCIE RACHUNEK, JAKI WAM WYSTAWIMY.
TO MI SIĘ NAJMNIEJ PODOBA.
NIE MAMY ANI GROSZA, LECZ LEPIEJ IM TEGO NIE MÓWIĆ.
TRAFILIŚCIE W SAMĄ PORĘ. WŁAŚNIE ZACZYNAMY POKAZY CYRKOWE.
GRR...
BARDZO LUBIĘ TĘ KRWIOŻERCZĄ BESTIĘ.
JAKIE ZNA SZTUKI?
GDZIE JEST TRESER?
HE, HE, HE... ZARAZ GO UJRZYCIE. TO JAKIŚ GŁUPEK. OŚMIELIŁ SIĘ WYZWAĆ MNIE NA POJEDYNEK, GDY GO SPOTKAŁEM ŻEGLUJĄCEGO SAMOTNIE PO MORZU.
O ZGROZO! DOMYŚLASZ SIĘ, KTO TO?
!
CHYBA TAK.
OTO DRUGI ZAWODNIK!
POWIEDZCIE ŚMICHNIE, GDY WAS ZAPYTA, ŻE NIE MA WOJA NAD WITA...
GOTOWE.
START!
OCH, NIE...
MIMO ŻE WIT PĘDZIŁ, CO SIŁ W NOGACH, JUŻ NA PIĄTYM OKRĄŻENIU PRZECIWNIK ZACZĄŁ GO WOLNO DOCHODZIĆ.
GRROO!!!


KAJKO, RATUJMY WITA!
POŻYCZ MI SWÓJ TOPÓR.
HE HE HE!
ALE UBAW!
CHCIAŁ WALCZYĆ Z BJÖRNEM, NIECH WIĘC TERAZ POKAŻE, JAKI JEST ODWAŻNY.
SPRÓBUJĘ WASZĄ ODWAGĘ WYSTAWIĆ NA PRÓBĘ.
GRROO!!!
CNIAK!
SIŁA ODŚRODKOWA CISNĘŁA BESTIĘ W NAJWIĘKSZĄ CIŻBĘ JOMSBORCZYKÓW.
!!!!
GŁUPIE ŻARTY!
RATUNKU!!
ZEPSULI CAŁĄ ZABAWĘ!
AAAJ...
NIE PODOBAJĄ MI SIĘ CI WCZASOWICZE...
POZNAJCIE NIEULĘKŁEGO WITA.
W GŁOWIE MU SIĘ ZAKRĘCIŁO.
UUUU... UUCIEKAJMY...
GRRRR...
PODEPRZEĆ DRZWI!
ZNAKOMITY POMYSŁ. SAMI TEGO CHCIELI.
JUŻ SIĘ DO NICH DOBIERA.
GRRO!!
GRRROOO!!!
TEN CYMBAŁ WCIĄGA NAS W CORAZ WIĘKSZE TARAPATY!
OTRZYMANA OD CIOTKI JAGI RĘKAWICA SIŁY, PO RAZ TRZECI WYBAWIŁA PRZYJACIÓŁ Z OPRESJI.
TRACH!!!



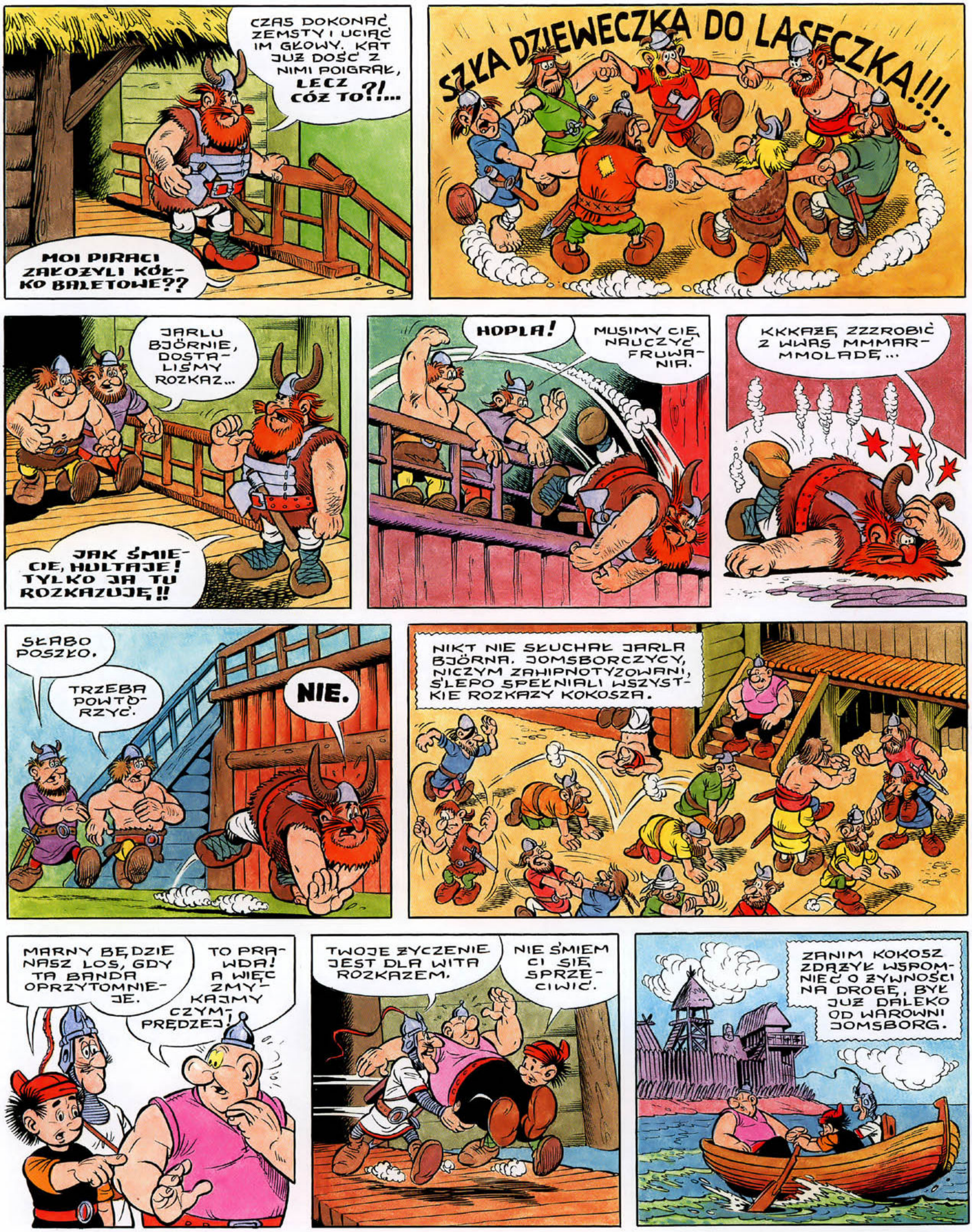
PO TYM, CO PRZEŻYŁ, MOŻE STRACIĆ WRODZONĄ KRWIOŻERCZOŚĆ!
ZMARNOWALI NASZĄ BESTIĘ!
ODPŁACĘ IM ZA TO...
POSZATKUJMY ICH JAK KAPUSTĘ!
NAJPIERW MI POWIEDZĄ, JAK TEGO DOKONALI.
TO BARDZO PROSTE. MAMY CZARODZIEJSKĄ RĘKAWICĘ, KTÓRA USTOKRATNIA NASZĄ SIŁĘ.
OCZY JARLA BJÖRNA ZAPŁONĘŁY CHCIWOŚCIĄ.
WSPANIAŁE. PUSZCZĘ WAS WOLNO, JEŚLI JĄ OTRZYMAM.
UŻYLIŚMY JĄ TRZYKROTNIE, A WIĘC STRACIŁA JUŻ SWOJĄ MOC.
PSSST! ANI MRU, MRU.
OTO ONA, BJÖRNIE. WEŹ JĄ I NIE UŻYWAJ ZBYT CZĘSTO.
A TERAZ ŻEGNAJCIE. KOŃCZY SIĘ NASZ URLOP.
STAĆ!!
MUSZĘ WPIERW SPRAWDZIĆ, CZY MNIE NIE OSZUKUJECIE. ZADAM NIĄ CIOS JEDNEMU Z MOICH ZUCHÓW.
!
OCHOTNICY WYSTĄP!!
JESTEM SŁABEGO ZDROWIA.
MAM ŻONĘ I DZIECI.
MOŻE TY?
JA CHCĘ ŻYĆ.
PODLI TCHÓRZE! NIE WSTYD WAM PRZED TYMI WCZASOWICZAMI?!!
OBIECUJĘ, ŻE CIOS BĘDZIE BARDZO SŁABY.
SKORO TAK, WIT GOTÓW PODDAĆ SIĘ PRÓBIE. WIT NICZEGO SIĘ NIE BOI.

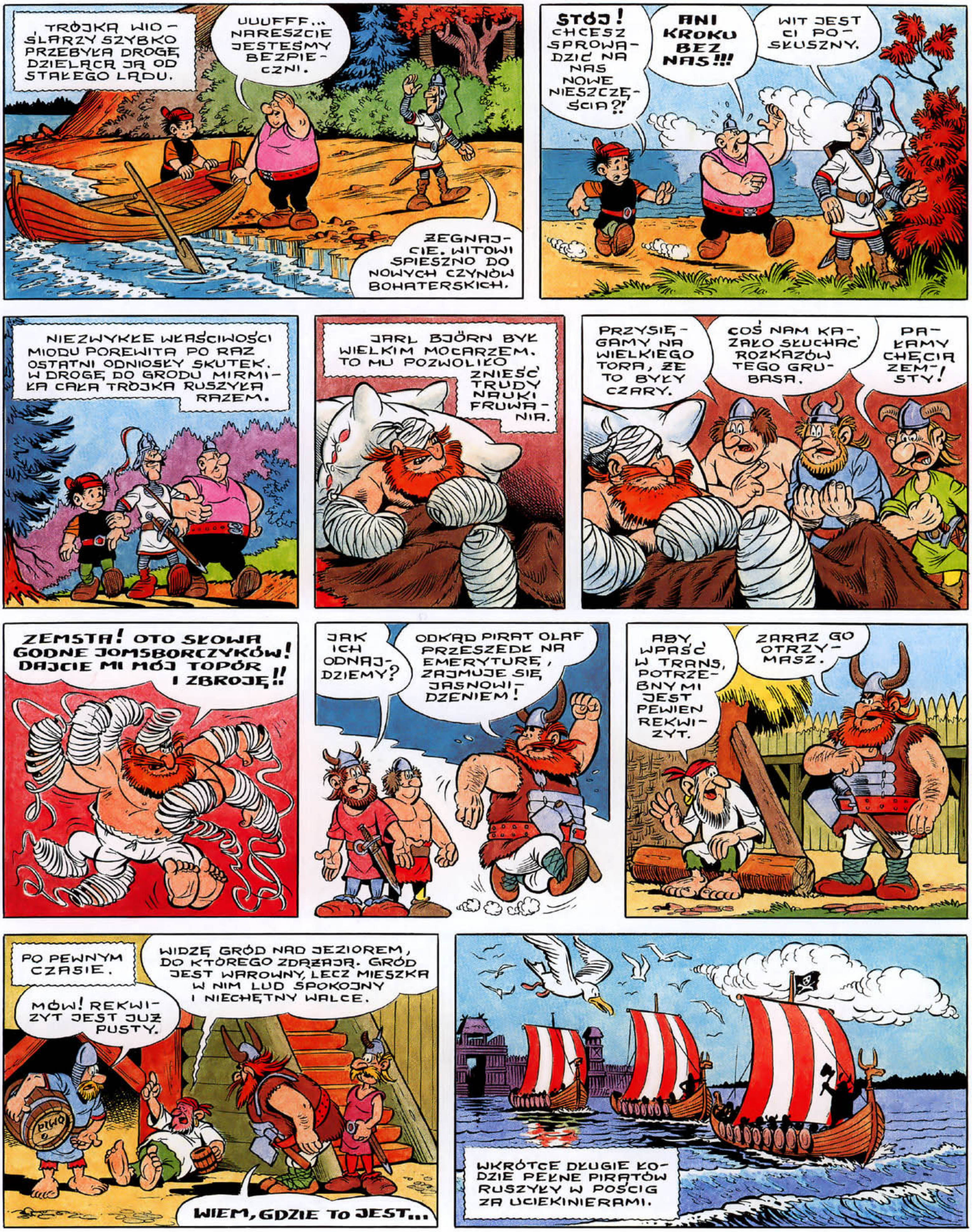


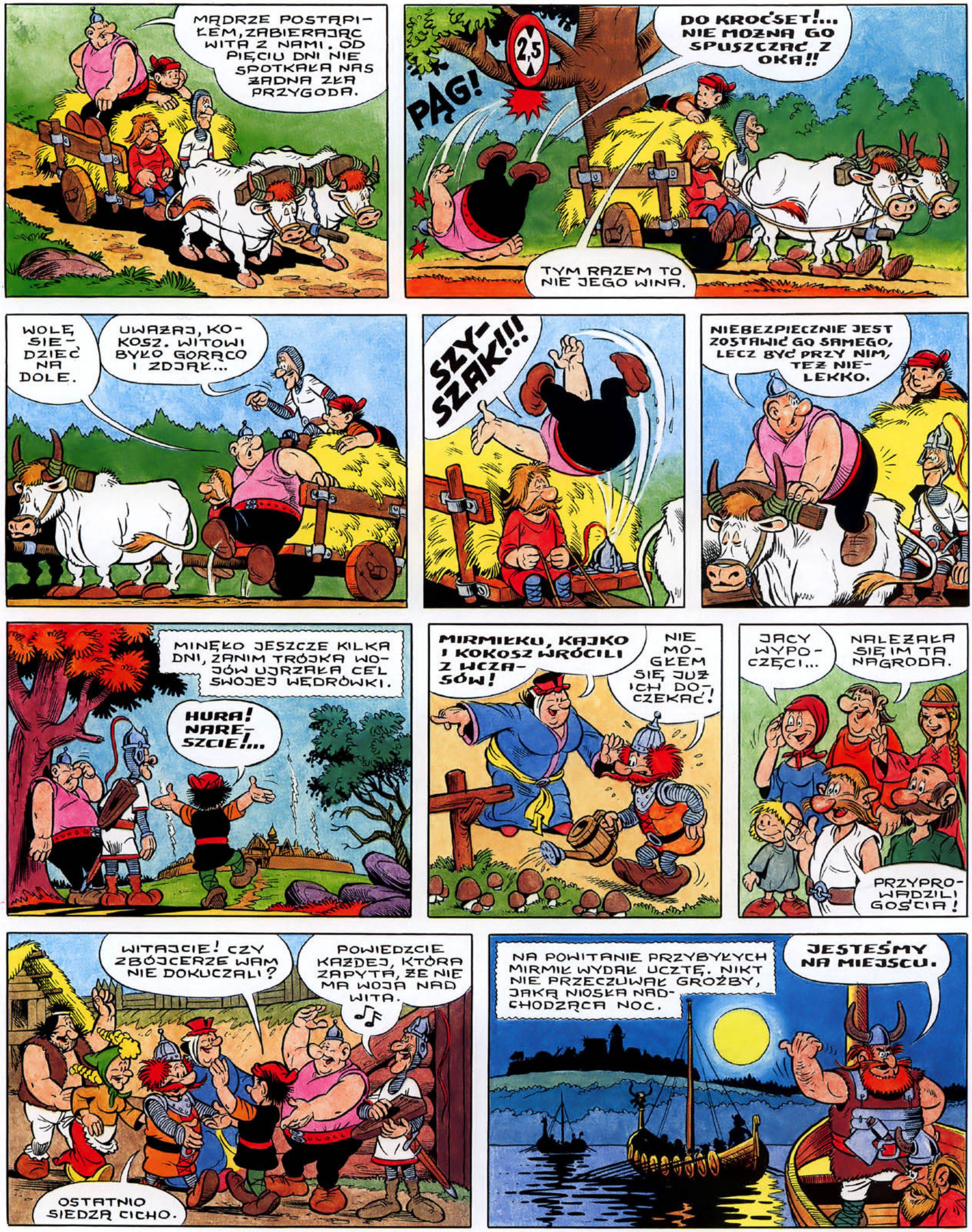
TO FAKTYCZNIE CUDOWNA RĘKAWICA! PADŁ, ZANIM ZDĄŻYŁEM GO DOTKNĄĆ.
DOBROWOLNIE SIĘ ZGŁOSIŁ.
OD RAZU WYGLĄDAŁ MI NA GŁUPIEGO.
121, 122, 123, 124, 125, 126...
TERAZ NIKT MI SIĘ NIE OPRZE!!
?
ŻEGNAJ, JARLU BJÖRNIE. CZAS NAM W DROGĘ.
ZAWSZE WLEZIE, GDZIE NIE TRZEBA!
PSST! WIT UDAJE.
WIEDZIAŁEŚ, ŻE RĘKAWICA SIŁY STRACIŁA JUŻ SWOJĄ MOC?
NATURALNIE. ODWAGA WITA MA SWOJE GRANICE.
A TO SPRYCIARZ!
MOGLI ONI POKONAĆ BESTIĘ-NIEDŹWIEDZIA, MOGĘ TERAZ I JA.
WSIADAJ JUŻ DO ŁODZI!
CHWILECZKĘ. TEN PIRAT MUSI NAS ZAOPATRZYĆ NA DROGĘ W ŻYWNOŚĆ.
NIE BĘDĘ GO OD RAZU NOKAUTOWAŁ. POBAWIĘ SIĘ Z NIM CAŁA RUNDĘ.
NA POCZĄTEK LEKKA SERIA. TO MU DA WIELE DO MYŚLENIA
LAP LAP LAP
GRO!
CHLAST!
DDDOBRZE... SKORO TAK, ZADAM CI CIOS DECYDUJĄCY...

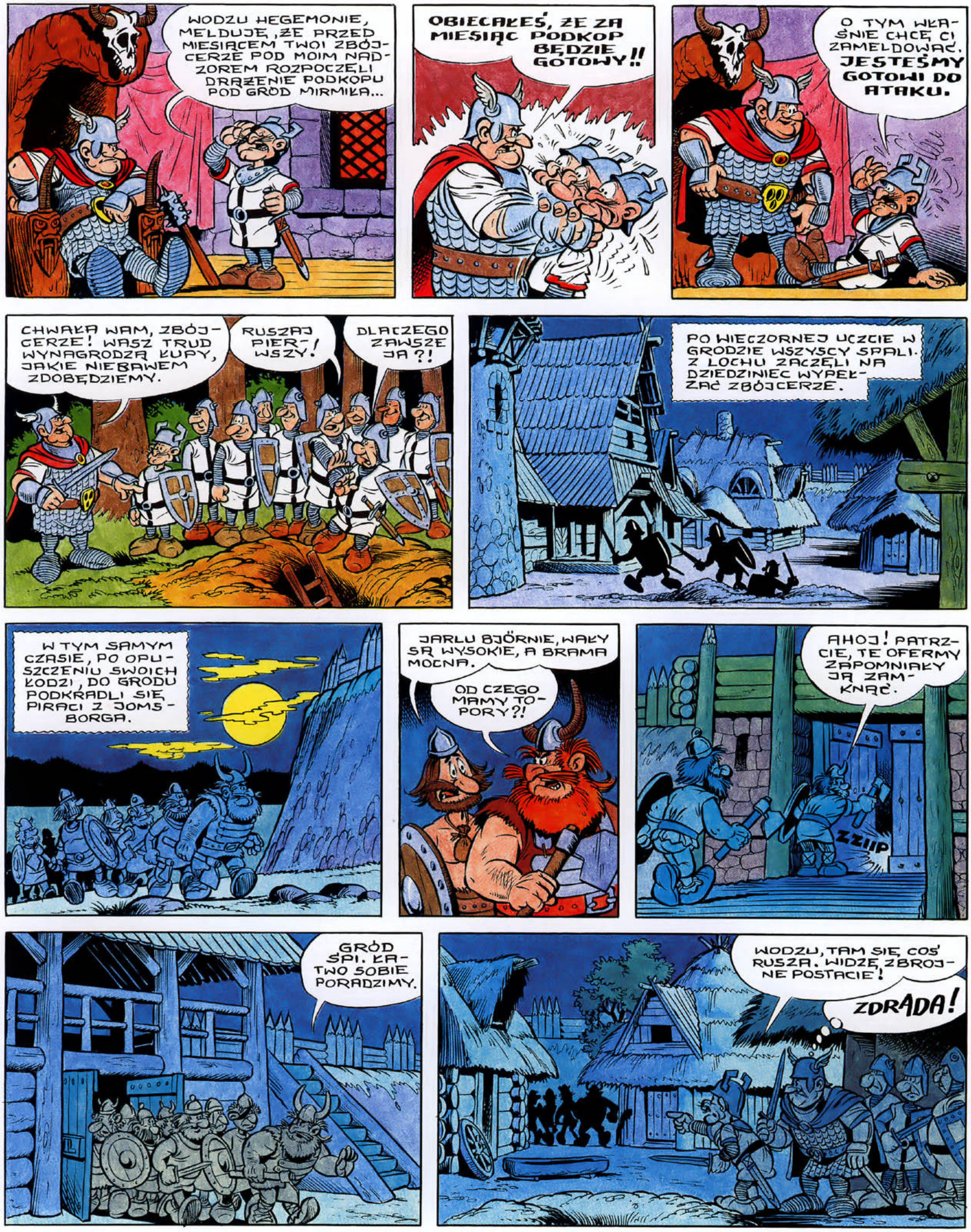

POTRZEBUJEMY PROWIANT NA DROGĘ. GDZIE JEST JARL BJÖRN?
WYPRÓBOWUJE NA NIEDŹWIEDZIU WASZĄ RĘKAWICĘ SIŁY.
GRRROOO!!
COOOO?!!
RAPATAM!!!
ŁADNA MU DALI RĘKAWICĘ...
!!
ŁAPAĆ OSZUSTÓW!!
ODPŁYWAMY BEZ PROWIANTU!! PRĘDKO!!!
TRRACH!!!
MAMY ICH, JARLU BJÖRNIE!
ABY CIĘ UCIESZYĆ, ZARAZ UTNIEMY IM GŁOWY.
STAĆ! ZABRANIAM!!
KTOŚ SIĘ TU JEDNAK ZA NAMI UJĄŁ.
JEDYNA POCZCIWA DUSZA.
PANIE, ZANIM ZGINĄ, POZWÓL MI SIĘ Z NIMI TROCHĘ POBAWIĆ...
?
ZZZGODA, KKKACIE... NNAJPIERW WWEŹ ICH NNA MĘKI...


W PONURYM LOCHU TRÓJKA SKAZAŃ-CÓW OCZEKIWAŁA SWOJEGO LOSU.
WIT NIE LUBI TOR-TUR.
BOJĘ SIĘ, KAJKO... GDYBYM CHOCIAŻ MÓGŁ PRZEDTEM COŚ PRZE-KĄSIĆ...
MASZ PRZECIEŻ TEN MIÓD, KTÓ-RY NAM DAŁA SŁUŻKA-KAPŁANKA.
ZAPOMNIA-ŁEM O NIM. MOŻE MI DO-DA ODWAGI?
OCZY PŁONĄ CI NIE-ZWYKŁYM BLASKIEM. CZY POCZU-ŁEŚ SIĘ LEPIEJ?
PO TEJ KROPLI? ZNASZ PRZECIEŻ MÓJ APE-TYT.
STRAŻNIKU, SKAZAŃCY MAJĄ PRAWO DO OSTAT-NIEGO ŻYCZENIA. PRZED ŚMIERCIĄ CHCĘ OSTATNI RAZ SIĘ NAJEŚĆ.
CHA, CHA, CHA! ZARAZ KAT WAS NAKARMI DO SYTA.
PIRAT SPOJRZAŁ KOKOSZOWI W OCZY I STAŁA SIĘ RZECZ DZIWNA.
OCH, PANIE, SPEŁNIĘ KAŻDE TWOJE ŻYCZENIE.
SKOMPLE-TOWAŁEM NARZĘDZIA. PĘDZĘ DO PRACY!
POKAŻ SWÓJ KUNSZT. OSOBIŚCIE ZETNĘ IM GŁOWY, GDY JUŻ ZACZNĄ ŻAŁOWAĆ, ŻE ZAKPILI Z JARLA BJÖRNA.
OD KOGO ZACZNIEMY?... LECZ CO TU SIĘ DZIEJE, U LICHA?!
MOŻE JESZCZE POLĘDWICY?
NIE PRZE-SZKADZAJ MI PRZY JEDZENIU!
EEE... ALEŻ NATURALNIE. NAJMOCNIEJ PRZEPRA-SZAM.
KOKOSZ, ZDAJE MI SIĘ, ŻE ONI SĄ POSŁUSZNI TWOIM ROZ-KAZOM.
DOPRAWDY? KAŻĘ MU STA-NĄĆ NA GŁOWIE.
OKAZAŁO SIĘ, ŻE MIÓD POREWITA POSIADA NIEZWYKŁE WŁAŚCIWOŚCI.
CZY DOBRZE?
SPRÓ-BUJ JESZCZE PARĘ RAZY PODSKOCZYĆ.

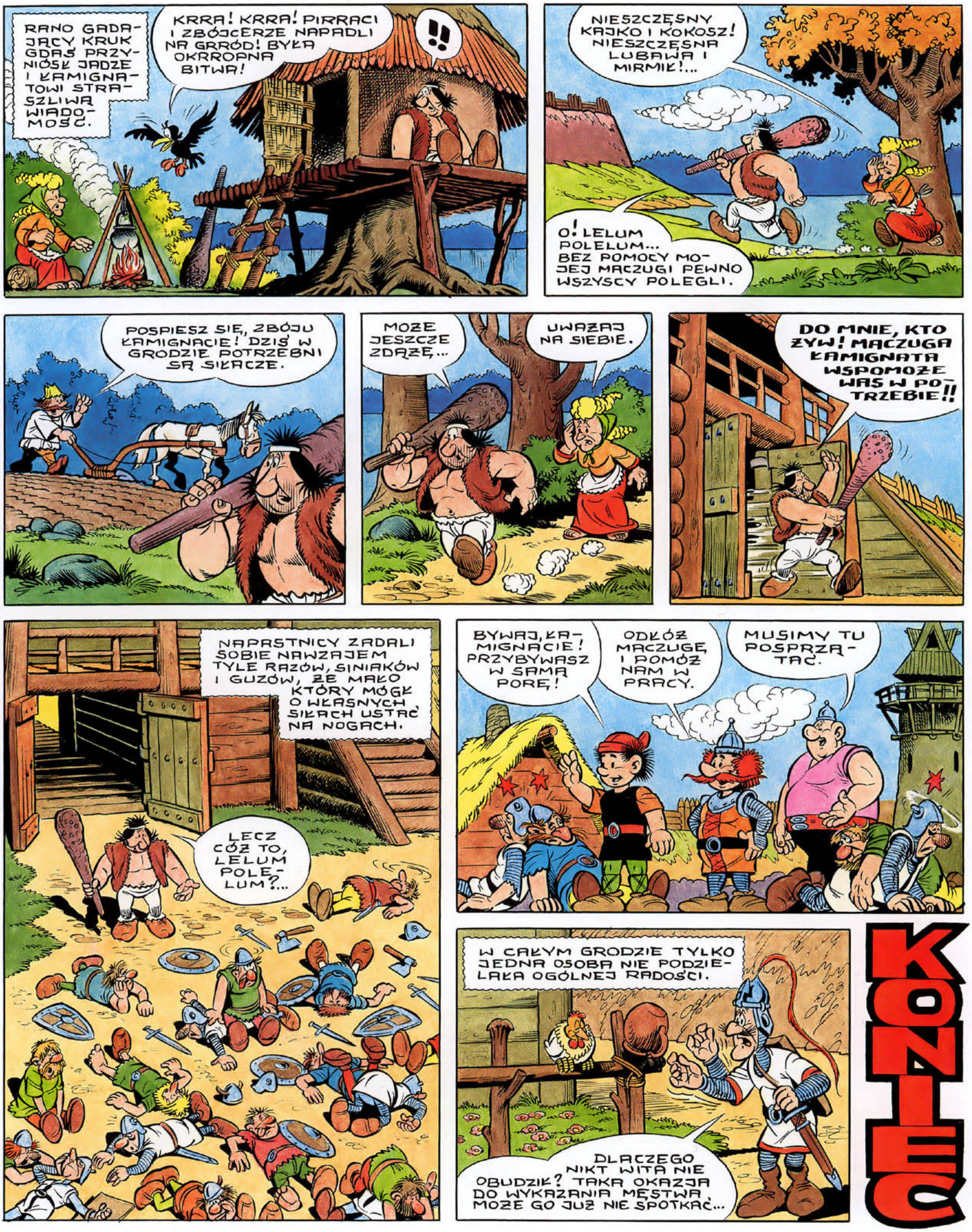

CZAS DOKONAĆ ZEMSTY I UCIĄĆ IM GŁOWY. KAT JUŻ DOŚĆ Z NIMI POIGRAŁ, LECZ CÓŻ TO?!...
MOI PIRACI ZAŁOŻYLI KÓŁKO BALETOWE??
SZŁA DZIEWECZKA DO LASECZKA!!!...
JARLU BJÖRNIE, DOSTALIŚMY ROZKAZ...
JAK ŚMIECIE, HULTAJE! TYLKO JA TU ROZKAZUJĘ!!
HOPLA!
MUSIMY CIĘ NAUCZYĆ FRUWANIA.
KKKAŻĘ ZZZROBIĆ Z WWAS MMMARMMOLADĘ...
SŁABO POSZŁO.
TRZEBA POWTÓRZYĆ.
NIE.
NIKT NIE SŁUCHAŁ JARLA BJÖRNA. JOMSBORCZYCY, NICZYM ZAHIPNOTYZOWANI, ŚLEPO SPEŁNIALI WSZYSTKIE ROZKAZY KOKOSZA.
MARNY BĘDZIE NASZ LOS, GDY TA BANDA OPRZYTOMNIEJE.
TO PRAWDA! A WIĘC ZMYKAJMY CZYMPRĘDZEJ!
TWOJE ŻYCZENIE JEST DLA WITA ROZKAZEM.
NIE ŚMIEM CI SIĘ SPRZECIWIĆ.
ZANIM KOKOSZ ZDĄŻYŁ WSPOMNIEĆ O ŻYWNOŚCI NA DROGĘ, BYŁ JUŻ DALEKO OD WAROWNI JOMSBORG.


TRÓJKA WIOŚLARZY SZYBKO PRZEBYŁA DROGĘ DZIELĄCĄ JĄ OD STAŁEGO LĄDU.
UUUFFF... NARESZCIE JESTEŚMY BEZPIECZNI.
ŻEGNAJCIE. WITOWI SPIESZNO DO NOWYCH CZYNÓW BOHATERSKICH.
STÓJ! CHCESZ SPROWADZIĆ NA NAS NOWE NIESZCZĘŚCIA?!
ANI KROKU BEZ NAS!!!
WIT JEST CI POSŁUSZNY.
NIEZWYKŁE WŁAŚCIWOŚCI MIODU POREWITA PO RAZ OSTATNI ODNIOSŁY SKUTEK. W DROGĘ DO GRODU MIRMIŁA CAŁA TRÓJKA RUSZYŁA RAZEM.
JARL BJÖRN BYŁ WIELKIM MOCARZEM. TO MU POZWOLIŁO ZNIEŚĆ TRUDY NAUKI FRUWANIA.
PRZYSIĘGAMY NA WIELKIEGO TORA, ŻE TO BYŁY CZARY.
COŚ NAM KAZAŁO SŁUCHAĆ ROZKAZÓW TEGO GRUBASA.
PAŁAMY CHĘCIĄ ZEMSTY!
ZEMSTA! OTO SŁOWA GODNE JOMSBORCZYKÓW! DAJCIE MI MÓJ TOPÓR I ZBROJĘ!!
JAK ICH ODNAJDZIEMY?
ODKĄD PIRAT OLAF PRZESZEDŁ NA EMERYTURĘ, ZAJMUJE SIĘ JASNOWIDZENIEM!
ABY WPAŚĆ W TRANS, POTRZEBNY MI JEST PEWIEN REKWIZYT.
ZARAZ GO OTRZYMASZ.
PO PEWNYM CZASIE.
MÓW! REKWIZYT JEST JUŻ PUSTY.
WIDZĘ GRÓD NAD JEZIOREM, DO KTÓREGO ZDĄŻAJĄ. GRÓD JEST WAROWNY, LECZ MIESZKA W NIM LUD SPOKOJNY I NIECHĘTNY WALCE.
PIWO
WIEM, GDZIE TO JEST...
WKRÓTCE DŁUGIE ŁODZIE PEŁNE PIRATÓW RUSZYŁY W POŚCIG ZA UCIEKINIERAMI.

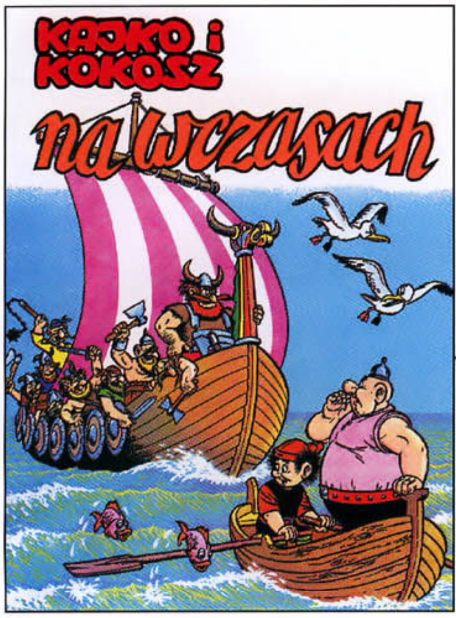

MĄDRZE POSTĄPIŁEM, ZABIERAJĄC WITA Z NAMI. OD PIĘCIU DNI NIE SPOTKAŁA NAS ŻADNA ZŁA PRZYGODA.
2,5
PĄG!
DO KROĆSET!... NIE MOŻNA GO SPUSZCZAĆ Z OKA!!
TYM RAZEM TO NIE JEGO WINA.
WOLĘ SIEDZIEĆ NA DOLE.
UWAŻAJ, KOKOSZ. WITOWI BYŁO GORĄCO I ZDJĄŁ...
SZYSZAK!!!
NIEBEZPIECZNIE JEST ZOSTAWIĆ GO SAMEGO, LECZ BYĆ PRZY NIM, TEŻ NIELEKKO.
MINĘŁO JESZCZE KILKA DNI, ZANIM TRÓJKA WOJÓW UJRZAŁA CEL SWOJEJ WĘDRÓWKI.
HURA! NARESZCIE!...
MIRMIŁKU, KAJKO I KOKOSZ WRÓCILI Z WCZASÓW!
NIE MOGŁEM SIĘ JUŻ ICH DOCZEKAĆ!
JACY WYPOCZĘCI...
NALEŻAŁA SIĘ IM TA NAGRODA.
PRZYPROWADZILI GOŚCIA!
WITAJCIE! CZY ZBÓJCERZE WAM NIE DOKUCZALI?
POWIEDZCIE KAŻDEJ, KTÓRA ZAPYTA, ŻE NIE MA WOJA NAD WITA.
OSTATNIO SIEDZĄ CICHO.
NA POWITANIE PRZYBYŁYCH MIRMIŁ WYDAŁ UCZTĘ. NIKT NIE PRZECZUWAŁ GROŹBY, JAKĄ NIOSŁA NADCHODZĄCA NOC.
JESTEŚMY NA MIEJSCU.


WODZU HEGEMONIE, MELDUJĘ, ŻE PRZED MIESIĄCEM TWOI ZBÓJCERZE POD MOIM NADZOREM ROZPOCZĘLI DRĄŻENIE PODKOPU POD GRÓD MIRMIŁA...
OBIECAŁEŚ, ŻE ZA MIESIĄC PODKOP BĘDZIE GOTOWY!!
O TYM WŁAŚNIE CHCĘ CI ZAMELDOWAĆ. JESTEŚMY GOTOWI DO ATAKU.
CHWAŁA WAM, ZBÓJCERZE! WASZ TRUD WYNAGRODZĄ ŁUPY, JAKIE NIEBAWEM ZDOBĘDZIEMY.
RUSZAJ PIERWSZY!
DLACZEGO ZAWSZE JA?!
PO WIECZORNEJ UCZCIE W GRODZIE WSZYSCY SPALI. Z LOCHU ZACZĘŁI NA DZIEDZINIEC WYPEŁZAĆ ZBÓJCERZE.
W TYM SAMYM CZASIE, PO OPUSZCZENIU SWOICH ŁODZI, DO GRODU PODKRADLI SIĘ PIRACI Z JOMSBORGA.
JARLU BJÖRNIE, WAŁY SĄ WYSOKIE, A BRAMA MOCNA.
OD CZEGO MAMY TOPORY?!
AHOJ! PATRZCIE, TE OFERMY ZAPOMNIAŁY JĄ ZAMKNĄĆ.
ZZIIP
GRÓD ŚPI. ŁATWO SOBIE PORADZIMY.
WODZU, TAM SIĘ COŚ RUSZA. WIDZĘ ZBROJNE POSTACIE!
ZDRADA!

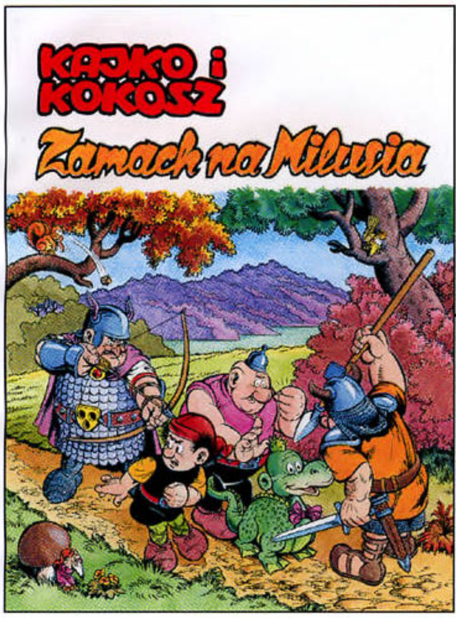

PRZYGOTOWALI SIĘ NA NASZ ATAK!
TO ZASADZKA!
ZA MNĄ! ODPŁACIMY TYM PSUBRATOM ZA DOZNANE ZNIEWAGI!!
SPROWADZILI POSIŁKI!
NA NICH! BIJ! POKAŻEMY IM, CO ZBÓJCERZE SĄ WARCI!!
WIEDZIELI O NASZYM PODKOPIE!
SIŁY BYŁY WYRÓWNANE, TOTEŻ WALKA ZAPOWIADAŁA SIĘ BARDZO CIEKAWIE.
HAŁAS BITEWNY POSTAWIŁ NA NOGI MIESZKAŃCÓW GRODU.
JAKIEŚ WOJSKA ZNALAZŁY SOBIE W MOIM GRODZIE DOGODNE MIEJSCE DO BOJU.
CO TO ZA HAŁASY? W GRODZIE OBOWIĄZUJE CISZA NOCNA.
PRZETRZEPIĘ SKÓRĘ TEMU, KTO MNIE ZBUDZIŁ.
RETY!! TO BJÖRN ZE SWOIMI PIRATAMI! CI DADZĄ MI ŁUPNIA... UCIEKAJMY!!
ZACZEKAJ, JEST TU TAKŻE HEGEMON ZE SWOJĄ BANDĄ!
WIELKIE NIEBA!...
OBUDŹ DZIECIAKI. TAKIEJ ŁADNEJ BITWY MOGŁYBY JUŻ NIGDY NIE ZOBACZYĆ.
WKRÓTCE WAŁY GRODU ZAPEŁNIŁY SIĘ KIBICAMI, KTÓRZY OCHOCZO ZACZĘLI DOPINGOWAĆ OBIE DRUŻYNY.
PAF! ŁAP! KNIAK! BĘC! ŁUP! TRACH!
DOPIERO Z NASTANIEM ŚWITU WALCZĄCE STRONY ZACZĘŁY WYKAZYWAĆ BRAKI KONDYCYJNE.


RANO GADAJĄCY KRUK GDAŚ PRZYNIÓSŁ JADZE I ŁAMIGNATOWI STRASZLIWĄ WIADOMOŚĆ.
KRRA! KRRA! PIRRACI I ZBÓJCERZE NAPADLI NA GRRÓD! BYŁA OKRROPNA BITWA!
!!
NIESZCZĘSNY KAJKO I KOKOSZ! NIESZCZĘSNA LUBAWA I MIRMIŁ!...
O! LELUM POLELUM... BEZ POMOCY MOJEJ MACZUGI PEWNO WSZYSCY POLEGLI.
POSPIESZ SIĘ, ZBÓJU ŁAMIGNACIE! DZIŚ W GRODZIE POTRZEBNI SĄ SIŁACZE.
MOŻE JESZCZE ZDĄŻĘ...
UWAŻAJ NA SIEBIE.
DO MNIE, KTO ŻYW! MACZUGA ŁAMIGNATA WSPOMOŻE WAS W POTRZEBIE!!
NAPASTNICY ZADALI SOBIE NAWZAJEM TYLE RAZÓW, SINIAKÓW I GUZÓW, ŻE MAŁO KTÓRY MÓGŁ O WŁASNYCH SIŁACH USTAĆ NA NOGACH.
LECZ CÓŻ TO, LELUM POLELUM?...
BYWAJ, ŁAMIGNACIE! PRZYBYWASZ W SAMĄ PORĘ!
ODŁÓŻ MACZUGĘ I POMÓŻ NAM W PRACY.
MUSIMY TU POSPRZĄTAĆ.
W CAŁYM GRODZIE TYLKO JEDNA OSOBA NIE PODZIELAŁA OGÓLNEJ RADOŚCI.
DLACZEGO NIKT WITA NIE OBUDZIŁ? TAKA OKAZJA DO WYKAZANIA MĘSTWA MOŻE GO JUŻ NIE SPOTKAĆ...
KONIEC

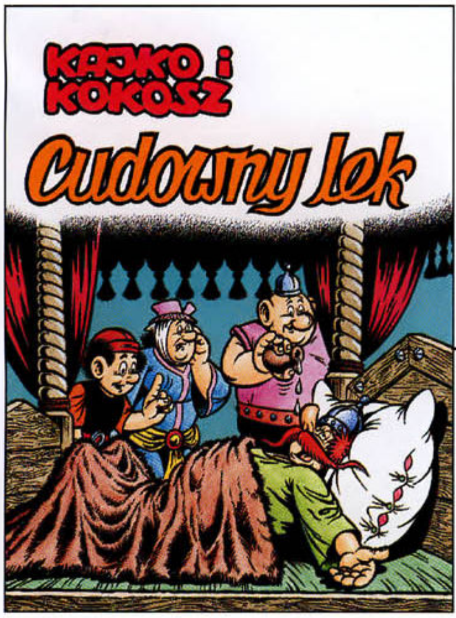
JUŻ W SPRZEDAŻY
albumy serii KAJKO I KOKOSZ



NA WCZASACH

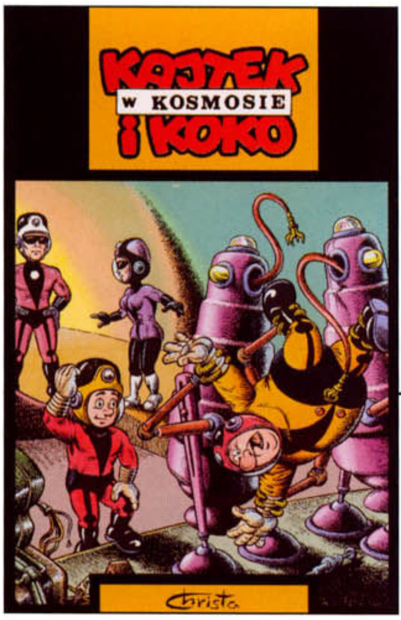


ZAMACH NA MILUSIA

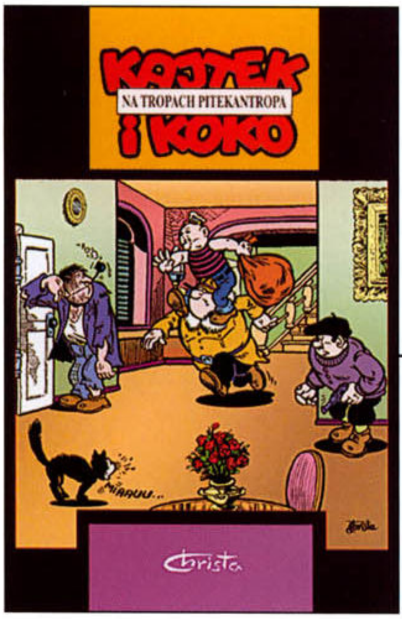


CUDOWNY LEK

W SPRZEDAŻY



KAJTEK i KOKO
W KOSMOSIE



KAJTEK i KOKO
NA TROPACH PITEKANTROPA

www.egmont.pl/ksk



KAJKO i KOKOSZ

Pełna edycja!

„Kajko i Kokosz” Janusza Christy to jedna z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Kolejne pokolenia czytelników zachwycają się przygodami dwóch dzielnych słowiańskich wojów. Niniejsza edycja powinna zadowolić miłośników cyklu: ukażą się w niej wszystkie opowieści o Kajku i Kokoszu, a oryginalne rysunki Christy zostały poddane starannej obróbce graficznej. Kolejne tomy serii będą się ukazywać co miesiąc.

ISBN 83-237-9608-4
9 788323 796084

CZARY MARY

Cena: 12,90 zł

KAJKO i KOKOSZ NA WCZASACH